Nr. 57 (845). Warszawa, Piątek 27 Lutego 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. „ 13.50
Zagranicą „ „ 18.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron.) Mk. 11
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Ententa a Rząd Sowiecki.

W Londynie odbyła się narada Rządów Ententy w sprawie stosunku do Rosji Sowieckiej. Jak brzmią przyjęte uchwały — tego dokładnie nie wiemy. Być może zresztą, że wcale ich nie ogłosi Ententa. Depesze z różnych stron, przynoszące wiadomości o tych uchwałach są w szczegółach sprzeczne, a naogół niezbyt jasne. Może zresztą ta niejasność właśnie i te sprzeczności dobrze oddają charakter owych uchwał i położenia, w którem znalazła się Ententa. Mocarstwa bowiem widzą konieczność zmiany polityki w stosunku do Rosji sowieckiej, pozbyły się wielu dziwnych złudzeń, szukają nowych dróg — ale wahają się, ociągają i wikłają w sprzecznościach.

Z jednej strony, od chwili powzięcia uchwały o zniesieniu blokady, dogmatem jest— handel z Rosją. To jest już trwałem postanowieniem Europy i Ameryki kapitalistycznej — i niezadługo już zapewne będziemy świadkami wyścigu o koncesje przemysłowe, o rynki zbytu, o surowce rosyjskie. Z drugiej jednak strony Ententa, jak się zdaje, upiera się przy dotychczasowym dogmacie: z Rządem sowieckim nie wchodzi się w stosunki, Rządu tego nie uznaje się.

Ciekawiśmy, jak ententowi mędrkowie połączą te sprzeczności. Aby prowadzić handel z państwami zagranicznemi, trzeba zawierać umowy handlowe, utrzymywać konsulów, utrzymywać komunikację pocztową, pasażerską, towarową — słowem, trzeba być w stałem porozumieniu się z Rządem państwa, z którym się handluje. Tak jest w zwykłych czasach, kiedy handel jest w rękach prywatnych i podlega wolnej konkurencji. Ale tembardziej dziś nie może być mowy o handlu, jeżeli Rządy nie utrzymują z sobą stosunków. Bo dziś Rządy wszędzie regulują handel zewnętrzny przy pomocy całego arsenału środków, jak zakazy, pozwolenia na wywóz i przywóz, umowy kompensacyjne i t. d., i t. d. Jakże wobec tego mówić, że handluje się z Rosją, ale nie rokuje się z jej rządem?! Toż to jest jawna niedorzeczność, której Ententa nie zrobiła mniej niedorzeczną przez to, że pomiędzy siebie a sowiety wsunęła kooperatywy rosyjskie... Rząd sowiecki z miejsca wykazał jej tę niedorzeczność, mianując swego posła Litwinowa przedstawicielem kooperatyw...

Czytaliśmy w jednej z depesz, że Ententa nie może wchodzić z Rządem sowieckim w stosunki, dopóki ten „nie będzie odpowiadał wymaganiom cywilizacji"... Republikańska Francja przez długie lata była w sojuszu i najczulszej przyjaźni z krwawym caratem — i jakoś zupełnie nie dbała o to, czy rząd carski odpowiada „wymaganiom cywilizacji".

Krwawego sułtana Abdul Hamida też nie pytano, czy odpowiada „wymaganiom cywilizacji", kiedy go uznawano za prawowitego władcę Turcji. Tylko Rząd bolszewicki ma się wylegitymować przed Europą kapitalistyczną ze swego stosunku do „cywilizacji"! Nędzni siepacze, uprawiający obecnie na Węgrzech katowskie rzemiosło pod nazwą rządu „chrześcijańsko-społecznego", są godni względów „cywilizowanej" Europy. Od nich legitymacji „cywilizacyjnej" się nie żąda. Wystarcza ich kapitalistyczno - obszarniczy charakter.

Ze stanowiska humanitaryzmu i ze stanowiska socjalizmu Rządowi sowieckiemu z całą słusznością można postawić bardzo ciężkie zarzuty. Ale śmiesznem jest i obłudnem, kiedy występuje ze skrupułami moralno - cywilizacyjnemi Ententa kapitalistyczna, ta sama Ententa, która popierała ze wszech sił takich łotrów z pod ciemnej gwiazdy, jak Kolczaki, Denikiny i ich otoczenie!

Tak czy owak — Ententa chce handlu z Rosją, niechce wojny z Rosją, ale też ma skrupuły co do pokoju. Oczywiście, Ententa ma czas na to, aby grymasić, dąsać się i pozwalać czasowi na uspokojenie jej delikatnego sumienia.

Ale jakie rady Ententa daje państwom, sąsiadującym z Rosją, a przedewszystkiem Polsce?

Tak niedawne jeszcze czasy „drutu kolczastego" — minęły bezpowrotnie. „Drut kolczasty" miał wszystkie wady, ale jedną przynajmniej zaletę: wiadomo było, czem jest...

A co teraz Ententa zaleca Polsce i „małym państwom" wzamian owego drutu kolczastego?

Wyrocznia delficka w starożytnej Grecji z tego słynęła, że rady jej były bardzo mądre ale obdarowani temi radami — ani rusz — nie mogli ich zrozumieć.

To samo można powiedzieć o dzisiejszej wyroczni Ententowej. Ententa powiada: Polska i „małe państwa" nie dostaną ani amunicji, ani pieniędzy na ofensywę przeciwko Rosji, państwom tym odradza się prowadzenie walki zaczepnej, ale gdy Rosja na nie napadnie, to Ententa przyjdzie im z pomocą...

A więc prowadzić wojnę? Nie, bo nie wolno robić ofensywy. Zawrzeć pokój? Nie, bo trzeba czekać, aż Rosja napadnie...

Wyrok ten jest może nadzwyczajnie „mądry" ze stanowiska Ententy, która nie chce pokojem drażnić swoich partji wojennych, a zresztą za pomocą takiej formułki „godzi" najsprzeczniejsze poglądy na dalszy stosunek do Rosji. Ententa może czekać, a tymczasem handlować z Rosją...

Ale cóż by to był za stan nieznośny, wprost niemożliwy dla Polski, gdyby poszła za tą radą Ententy?! Prowadzić wojnę — i nie prowadzić ofensywy?! Nie zawierać pokoju — i czekać na ofensywę nieprzyjaciela?!

Oczywiście, doskonała ta rada byłaby najpewniejszą drogą — do **zguby i klęski**.

Wszystko to jest ze strony Ententy „wykręcaniem się sianem z piwnicy" wybiegiem w celu uniknięcia wyraźnej odpowiedzi.

Ale cóż powiedzieć o naszym Rządzie, który w takich warunkach **swoją odpowiedź** uzależnia od stanowiska Ententy?

Czy nasz Rząd nie wie dotychczas, jakie jest stanowisko Ententy? Jeżeli tak, to niech da dymisję swoim ambasadorom i rozpędzi swoją służbę informacyjną.

Czy p. Patek nie rozmawiał — podczas swego ostateniego pobytu zagranicą — z Lloyd George'm i Millerandem? Rozmawiał. Czy już wtedy nie było jasne, że Ententa chce zakończyć wojnę, ale nie chce wykrztusić słowa: pokój?

Po co p. Patek ma znowu jechać do Paryża i Londynu? Po to, żeby się dowiedzieć, iż Ententa nie zakazuje nam zawarcia pokoju?

Ale to p. Patek prawdopodobnie wie i tak.

Więc poco ta wyprawa do wyroczni Ententowej? Czy po to, aby ją przekonać, że nasza polityka jest niewolniczo uległą i na żadną samodzielną, na żadną własną decyzję zdobyć się nie umie?

Czy poto, żeby upoważnić Ententę do zakulisowego kierowania rokowaniami pokojowemi, do uważania pełnomocników Rządu polskiego w rokowaniach z Sowietami za manekiny wprowadzane w ruch przez Ententę?

A tymczasem Lansbury porozumiewa się z Sowietami w Moskwie, O'Grady oficjalnie rokuje z Litwinowem...

Polska zwleka... Czyż chcemy koniecznie, aby nas Anglja uprzedziła, aby pewnego pięknego poranku nasz Rząd niespodziewanie otrzymał „radio", że — Anglja połknęła swoje skrupuły „cywilizacyjne", że po powiedzeniu A zdecydowała się powiedzieć B, że — robi pokój z Rosją, a Polskę zaprasza do wysłuchania wyroku Ententy, co do tego, na jakiej podstawie Polska ma zawrzeć pokój?!

Jak rząd polski chce zarabiać na kooperatywach robotniczych.

Niesłychana gwarancja. — Rząd Polski chce zaciągnąć pożyczkę u kooperatyw robotniczych.

Podajemy niżej dosłowny tekst dokumentu gwarancyjnego, wydanego Zrzeszeniu Kooperatyw warszawskich przez rząd polski.

Gwarancja ta jest cynicznem naigrawaniem się z instytucji spółdzielczych (Związek Rob. Stow. Spółdz., Centr. Zw. K. Kol. i Zrzeszenie Koop. Rob.), które zakupiły niezbędne dla ludności robotniczej artykuły pierwszej potrzeby w bratniej organizacji Hurtowni Kooperatyw angielskich.

Jak wiadomo, towary przybyły do Warszawy już przed paroma miesiącami i dzięki pomocy rządu, który w swym programie umieścił jako naczelny postulat w sprawie robotniczej, popieranie Stowarzyszeń Spółdzielczych, leżą dotychczas, psują się i „wietrzeją" w składach PUZAPPU.

Spóźniony ten dokument jest nadzwyczaj ciekawy i charakterystyczny. Otóż obok warunku uzyskania przez Zrzeszenie Kooperatyw Warszawskich w Hurtowni angielskiej kredytu z terminem płatności nie krótszym, niż 5 (pięć) lat, zawiera on warunek natychmiastowej wypłaty do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej sum uzyskanych ze sprzedaży gotówkowej towarów przez Zrzeszenie Kooperatyw.

Sumy te (przeszło 100 miljonów marek polskich) będą w ciągu pięciu lat znajdować się w obrocie państwa polskiego.

Rząd polski zaciągnąłby w ten sposób bezprocentową pożyczkę zagraniczną w Hurtowni Kooperatyw angielskich przy pośrednictwie robotniczych kooperatyw Polski.

I za to dobrodziejstwo rząd każe sobie zapłacić jeszcze w naturze towarami, czwartą część których Zrzeszenie Kooperatyw ma oddać do dyspozycji Ministerjum Aprowizacji.

ODPIS.

Nr. 2.
Ministerstwo Skarbu
Nr. 6404/20
S. III. Warszawa, d. 29 stycznia 1920.

Gwarancja Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej do wysokości 200,000 fun. szterl. (ang.).

Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 stycznia 1920 r. Skarb Państwa przyjmuje na siebie gwarancję względem Hurtowni Kooperatyw Angielskich maksimum do wysokości 200,000 ang. funtów szterlingów (wyraźnie dwieście tysięcy angielskich funtów szterlingów) z tytułu kredytu towarowego, udzielonego przez Hurtownię Kooperatyw Angielskich (Cooperative Societe Wholesale) w Manchesterze Zrzeszeniu Kooperatyw Warszawskich w Warszawie, pod tymi warunkami, że:

1) Zrzeszenie Kooperatyw Warszawskich wyjedna sobie u Hurtowni Kooperatyw Angielskich (Cooperative Societe Wholesale) w Manchesterze kredyt towarowy z terminem płatności nie krótszym, niż 5 (pięć) lat, od chwili zawarcia odnośnej umowy.

2) 25% towarów odstąpi Ministerstwu Aprowizacji.

3) Sprzedawać będzie towary tylko za gotówkę — przyjmując do kalkulacji kurs funta szterlinga w dniu sprzedaży, oraz że sumy wszelkie, uzyskane ze sprzedaży nabytych na podstawie gwarancji przedmiotów wpłacać będzie do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, względnie Banku Polskiego na specjalne w tym celu otwarte konto Skarbu Państwa tytułem ewidencji.

Skarb Rzeczypospolitej Polskiej z tytułu powyższej gwarancji nie ponosi żadnego ryzyka kursu, tak, że w razie kursu wyższego, niż został przyjęty do kalkulacji, różnica obciąża Zrzeszenie Kooperatyw Warszawskich, zaś w razie niższego kursu — różnica zostanie Zrzeszeniu przez Skarb Państwa zwrócona po zlikwidowaniu przez Zrzeszenie stosunku kredytowego z Hurtownią Kooperatyw Angielskich.

Niniejszy list gwarancyjny jest bezprocentowy, podlega zdeponowaniu w Hurtowni Kooperatyw Angielskich w Manchesterze i nie może być przez Hurtownię przekazany ani zdyskontowany, zaś po wywiązaniu się przez Zrzeszenie Kooperatyw Warszawskich z udzielonego mu przez Hurtownię Kooperatyw Angielskich kredytu, winien być zwróco-

ny Ministerstwu Skarbu. W razie niezrealizowania któregokolwiek z warunków powyższych, gwarancja niniejsza upada sama przez się.

Odcisk pieczęci. Minister Skarbu
(—) Wł. Grabski.

Mały felieton.

Jak znarowiona klacz.

Drobnomieszczańska prasa endecka zmienna jest niby klacz znarowiona, która niesie jeźdźca spokojnie, nagle staje dęba, wierzga, i zrzuca go w błotnisty rów. Nikt nie może być pewnym stałej opieki ze strony „Dwugroszówek" i „Gazet Warsz." — nawet Paderewski. Prasa ta jest tak kapryśna i histeryczna, tak niestała i obłędna, jak panna chorująca na blednicę.

Typowa prasa schyłkowa, bez charakteru, wytycznej, bez linji i celu, miotająca się jak szalona od bieguna bierności — do bieguna zaborczości. Taka jest w sprawach wagi najwyższej, taka jest również w odruchach, w sprawach drobniejszych. Nigdy nie wie, czego ma chcieć na dalszą metę.

Oto mały przykład.

W N-rze z dnia 17 stycznia r. b. „Gazeta Poranna" z radością zanotowała projekt zarządu Związku nauczycielskiego szkół powszechnych — wybudowania własnego domu. Mało z radością. Z zachwytem, z entuzjazmem, z patosem, z łezką i błogosławieństwem. Nauczyciele szkół powszechnych, przystępując do budowania własnego domu—wskazują wprost drogę narodowi. Bierzcie ich za przykład! „Tak się buduje — pisze „Dwugroszówka" — Rzeczpospolita, tak się winny zabudowywać wszystkie jej dzieci".

Aliści w trzy tygodnie potem, dnia 12 b. m., przysłała do „Gaz. Por." list „jedna z nauczycielek". Ta „jedna" pomstuje na projekt Związku naucz. z tego względu, że Związek w porozumieniu z ministerjum, oraz z inspektorami na prowincji, ściąga z pensji nauczycieli po 100 mk. (jednorazowo) na ów dom z „czternastej pensji". Robi się to celem ułatwienia zbierania składek, **oraz z tem zastrzeżeniem, że nauczyciele, którzy nie zechcą złożyć tych 100 mk., mają prawo zażądać od inspektorów wypłaty pensji całkowitej.** Więc nie było w tem nic złego. Przeciwnie. Ministerjum, co mu się rzadko przytrafia, poszło w tym wypadku zgodnie z interesami nauczycielstwa, zgodnie także z wolą „Koła sejmowego nauczycieli", do którego należą posłowie - nauczyciele wszystkich partyj sejmowych.

„Jedna z nauczycielek" nie chce dać 100 mk. co jej wolno. Ale ona także nie chce „budować Rzeczypospolitej", co gorsza, woła do kolegów i koleżanek, ażeby „żądali zwrotu niesłusznie pobranego podatku". Tak to w styczniu „Dwugroszówka" „buduje Rzeczpospolitą", zaś w 3 tygodnie potem wzywa do rujnowania jej, pozwalając swej tajemniczej korespondentce nazywać projekt tak niedawno wynoszony przez Redakcję pod niebiosa: „fantazją szumnie reklamujących się kolegów z pod znaku Thugutta".

Gdzież się podział zachwyt, entuzjazm, łezka i błogosławieństwo?

Nie dość tego. Redakcja jest nietylko w swych sądach zmienna, jak znarowiona klacz, ale jest tak zaniepokojona projektem nauczycielstwa, iż d. 17 b. m. uważa za stosowne plunąć na to, co powiedziała akurat miesiąc temu: dnia 17 stycznia.

„Emwuer" bowiem, straszny jak Ajzyk, cięty jak bańka, dowcipny, jak Mizera — feljetonista „Dwugroszówki" — opierając się na liście „jednej nauczycielki" — projekt domu nazywa już 17 b. m. „naiwnością". I to mu nie wystarcza. Jego feljeton nie byłby dość smaczny, dość strawny i lekki dla czytelników „Gaz. Por.", gdyby doń nie wmięszał — plwocin. Więc porównywa sposób zbierania składek na dom nauczycielski z tradycją „dobrowolnych prynoszenij", czyli łapówek carskiej szkoły.

A więc. W ciągu okrągłego miesiąca organ endecki jedną i tę samą sprawę nazywa najpierw „budowaniem Rzeczyp.", potem „szumną reklamą", wreszcie „naiwnością", w końcu carskiem łapownictwem. To się nazywa mieć zasady „bogo - ojczyźniane".

Zysław.

Zastosowanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w górnictwie.

Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, którą uchwalił Sejm w dniu 18 grudnia 1919 r., nabyła mocy z dniem 8 lutego 1920 r. Ustawa ta naogół dobra i dosyć postępowa zawiera jednak pewne luki, które się już w tej chwili dają odczuwać, a zwłaszcza w górnictwie.

Napozór zdawałoby się, że w górnictwie ustawa o 8-godzinnym dniu pracy nie potrzebuje już specjalnych wyjaśnień, bo tam istnieje już od przewrotu 46 godzinny tydzień pracy i wszystko jest w porządku. Tak jednak nie jest.

Wspomniana ustawa przewiduje w artykule 2-gim, ,że zjazd i wyjazd wlicza się w czas pracy, zaś regulamin wewnętrzny kopalni winien określić wyraźnie kolejność, w jakiej zjazd i wyjazd robotników, pracujących w górnictwie ma się odbywać. Artykuł ten odnośnie do warunków w górnictwie nie określa więc wyraźnie, czy zjazd i wyjazd wliczony do ustanowionego czasu pracy pojmować należy **indywidualnie dla każdego robotnika, czy też zbiorowo dla całej załogi,** pozostawiając to uregulowaniu na każdej poszczególnej kopalni. I już **powstaje rożnica w pojęciach** „kolejności zjazdu" **pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami.** Tworząc bowiem „regulamin" wewnętrzny kopalni w myśl artykułu 2 go ustawy, strony interesowane muszą ściśle określić to, co w ustawie nie jest wyraźnie powiedziane. I tu wyłania się już kwestja interpretacji i domyślania się, co ustawodawca miał na myśli czy 8 godzin pracy przy równoczesnym zjeździe i wyjeździe załogi całej czy też 8 godzin pracy wraz ze zjazdem i wyjazdem każdego poszczególnego robotnika.

Dla laika, nie znającego się na górnictwie, wydaje się to być pozornie jedno i to samo.

Ale w rzeczywistości tak nie jest; różnica istnieje w każdym razie. Rząd i przemysłowcy stoją na stanowisku 8 godzin pracy w kopalni ze zjazdem i wyjazdem **indywidualnie** dla każdego robotnika, zaś robotnicy chcą rozumieć zjazd i wyjazd **zbiorowo** dla całej załogi, który ma być wliczony do 8-mio godzinnego czasu pracy.

Sprawa ta stanowi obecnie różnicę zdań pomiędzy robotnikami i przedsiębiorcami górniczymi i musi być w jaknajkrótszym czasie rozwiązaną.

By zilustrować różnicę tę, przytaczamy następujące przykłady: W górnictwie zaprowadzone są 3 zmiany. A więc od 6 rano do 2 popołudniu, od 2 do 10 wieczór i od 10 wieczór do 6 rano. Nocne zmiany służą tylko na niektórych kopalniach do celów produkcji węglowej, w większej zaś części zakładach nieliczna załoga na nocnej zmianie wykonuje roboty reparacyjne i przygotowawcze. Jeżeli więc górnicy punktualnie zaczną zjeżdżać o godzinie 6.30 rano i zjazd trwa w klatkach 30 minut, to pierwszy górnik zjeżdża o 6.30, ostatni zaś o 7-ej. W tej samej formie odbywa się też i wyjazd. Ten, który pierwszy zjechał pierwszy znowu wyjeżdża, a więc o 2-ej a ostatni wyjedzie i powinien się znajdować na powierzchni o godzinie 2.30 po południu. Ponieważ zjazd i wyjazd powinien się odbywać równocześnie, więc druga zmiana rozpoczyna zjazd wtedy, kiedy pierwsza zmiana rozpoczyna wyjazd. Czas zjazdu drugiej zmiany trwa tak samo 30 minut i kiedy klatka z pierwszą grupą górników wyjeżdża, zjeżdża równocześnie druga klatka z pierwszą grupą górników do pracy pod ziemią. To jest zjazd i wyjazd dla całej załogi ogólnie.

Zjazd i wyjazd indywidualnie zaś w tej kolei się nie odbywa, ale robotnik, który przyszedł później, wyjedzie później. Kiedy on zjedzie, to niema znaczenia, bo on oblicza czas pracy, a więc 8 godzin dla siebie, nie troszcząc się o innych. W ten sposób zjazd i wyjazd nie odbędzie się w czasie ściśle określonym i nie może być przepisu kiedy cała załoga powinna być na wierzchu, ale pomimo tego ustawie będzie zadość uczynione.

Przez to zyskuje kopalnia na czasie, szczególnie ta, która pod względem technicznym nie jest udoskonalona i zjazd odbywa się nierównocześnie z wyjazdem, lecz oddzielnie. Tam, gdzie kopalnie są pod względem technicznym na pewnej wyżynie, jest nawet ze stanowiska kopalni pożądane, aby zjazd i wyjazd wliczony do czasu pracy, był obliczony dla całej załogi, a nie indywidualnie. Tak jest w rewirze ostrawsko-karwińskim, tak jest i w całych Czechach. Kopalnie w Polsce pod tym względem stoją nierównie. Obok kopalń z doskonałą techniką stoją kopalnie jeszcze z średniowiecznemi urządzeniami i tam zjazd i wyjazd może być pojmowany indywidualnie.

Szkoda, że ustawa tego odrazu nie przewidziała. Obecnie stworzony buć musi regulamin dla całego zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Karwińskiego, regulamin jednolity, który normuje dokładnie czas pracy, reguluje kolejność zjazdu i wyjazdu i ustali wszystkie te rzeczy, których w ustawie niema i które podlegają interpretacji.

Związek robotników przemysłu górniczego, który reprezentuje ogół robotników, zatrudnionych w przemyśle górniczym w całej Polsce już poczynił w tej sprawie pierwsze kroki. Dnia 7 lutego odbyła się wspólnie z dyrektorami kopalń obydwu zagłębi węglowych konferencja w Krakowie, na której jednakowóż nie doszło do zasadniczego porozumienia i dalsze konferencje w tej sprawie mają rozwiązać tę kwestję i mają ułożyć odpowiedni regulamin dla zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego.

Zarząd Związku opracowuje odpowiedni projekt, który będzie stanowił podstawę do przyszłych obrad regulaminowych, wyjaśniających niedokładności odnośnej ustawy dla górnictwa.

Ludwik Lizak.

Za pokojem.

Wiec robotników fabryk wojskowych w Poznaniu.

W niedzielę, dn. 22 b. m. odbył się w Poznaniu na sali „Wila Flora" wielki wiec robotników z fabryk wojskowych.

Po załatwieniu różnych spraw wojskowych i sprawozdania delegatów ze zjazdu w Warszawie, zabrał głos redaktor „Tyg. Ludowego" tow. Porankiewicz. Referent podzielił się najpierw ze słuchaczami wiadomościami, związanymi z Pomorzem, skąd właśnie był powrócił, a przeszedłszy następnie na temat wojny lub pokoju na wschodzie, poddał ostrej krytyce stanowisko koalicji wobec nas, która dostarcza nam broń, amunicję, oficerów, i jenerałów, lecz nie dostrzega tego, czego nam głównie brak, t. j. żywności, ubrań, obuwia, surowców i t. p.

Omówiwszy następnie ostatnie wypadki na Śląsku Cieszyńskim oraz całą naszą sytuację wewnętrzną, zanalizował prelegent wszystkie głosy za i przeciw wojnie wygłaszane i przedstawił zebranym następującą rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto:

„Zebrani na wiecu w dniu 22 lutego 1920 na sali Wila Flora w Poznaniu robotnicy zatrudnieni w fabrykach wojskowych w liczbie około 3000 ludzi domagają się natychmiastowego rozejmu i wszczęcia jawnych rokowań pokojowych z Rosją sowiecką, na podstawie prawa każdego narodu samostanowienia o sobie, zebrani oświadczają, że jeżeli rząd polski odrzuci rokowania lub celowo doprowadzi do rozbicia tychże, n. p. przez mieszanie się do wewnętrznych spraw rosyjskich, jak do tego dąży pewna część burżuazji polskiej, natenczas klasa robotnicza użyje wszelkich środków rozporządzalnych, ażeby pokój doprowadzić do skutku".

Uchwała Rady Miejskiej w Mińsku Maz.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Mińsku Maz. dnia 24 lutego frakcja radnych P. P. S. postawiła nagły wniosek zakończenia wojny treści następującej:

„Wobec zupełnego rozstroju ekonomicznego życia w kraju z powodu przyczyn transportowych, upadku produkcji rolnej, trwania bezrobocia w przemyśle, dalszego wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby i wprost katastrofalnego stanu aprowizacji państwa, w następstwie czego grozi wygłodzenie miast, szerzenie się chorób i wymieranie ludności — radni frakcji P. P. S. w celu obrony interesów naszego miasta wnoszą: Rada m. Mińska Maz. wzywa rząd do zakończenia wojny i podjęcia pertraktacji pokojowych z rządem sowietów na podstawie uznania niepodległości Polski, prawa stanowienia o sobie narodów kresowych i jawności rokowań, celem uniknięcia szacherek dyplomatycznych".

Wniosek przechodzi głosami naszych radnych przy wstrzymaniu się od głosowania radnych żydowskich; przeciwko wnioskowi głosowali radni ugrupowań mieszczańskich.

Przyjęcie powyższego wniosku było niespodzianką dla ugrupowań mieszczańskich. To też ogarnęła ich wściekłość; chcieli go powtórnie poddać pod głosowanie, lecz okazało się brak quorum, ponieważ żydzi opuścili posiedzenie. Najgorliwszym zwolennikiem wojny, a zarazem najżarliwszym przeciwnikiem naszego wniosku był tak zwany prezes miejscowych kołtunów „dyrektor" Rowicki, współwłaściciel miejscowej mydlarni, który chciał wydlić i na Radzie miejskiej, lecz jak dotychczas bez rezultatu. Jest to osobnik, lubiący napadać w swoich przemówieniach na ludzi, którzy odpowiadać mu nie mogą, gdyż mają usta zamknięte.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Kilka słów o karaniu przestępców.

Nowoczesne badania naukowe w dziedzinie kryminalistyki, oparte na statystyce kryminalnej wykazują, że w przestępczości odzwierciadla się znaczna część gospodarczych i społecznych walk szerokich mas ludowych, że zbrodnia to głównie zjawisko społeczne, choroba organizmu społecznego, że zatem w stosunkach społecznych przedewszystkiem dopatrywać się należy jej przyczyn. Słusznie przeto powiada statystyk belgijski A. Quetelet, twórca owego słynnego „budżetu zbrodni" (budget du crime): „Ponieważ zbrodnie są koniecznym i naturalnym wynikiem naszej społecznej organizacji i ponieważ ich liczba nie może się zmniejszyć, jeśli nie zmienią się przyczyny, które je wywołują, dlatego jest rzeczą ustawodawcy, te przyczyny wynaleźć i usunąć; jego zadaniem jest ustalenie budżetu zbrodni. Bo doświadczenie wykazuje zupełnie jasno słuszność poglądu, że społeczeństwo przygotowuje zbrodnie i że winny jest tylko narzędziem, którem ono je wykonuje. Wynika z tego, że nieszczęśliwy, który idzie na szubienicę, lub kończy swe życie w więzieniu jest tylko kozłem ofiarnym społeczeństwa. Jego zbrodnia to owoc stosunków w jakich musiał żyć".

Dzięki zaś korupcyjnemu wpływowi naszego systemu więziennego wzrasta olbrzymio zwłaszcza, liczba przestępców powrotnych. Kilkakrotnie karani popadają w recydywę nie tylko częściej, ale też szybciej. Jak długo bezduszni ludzie są wykonawcami bezdusznych i niedorzecznych praw, tak długo przestępstwa i zbrodnie bardziej tylko wzmagać się muszą. Społeczeństwo kapitalistyczne nie stara się usunąć źródeł zła, lecz karze jedynie „wytwory tych stosunków" i przez stosowanie coraz to cięższych kar ma nadzieję zapobiec szerzeniu się zła.

Wiadomo, że każdy występek utrudnia powrót na drogę właściwą, a chodzi właśnie o to, by droga owa dostępną i otwartą była. Miarodajnymi winny być przeto warunki i okoliczności, wśród jakich ktoś popchniętym został do zbrodni i dlatego też „badanie charakteru odbywać się ma na szerokiem podłożu stosunków społecznych, ekonomicznych i indywidualnych sprawcy".

Na ogół nie sposób nawet wyobrazić sobie, jaki nawał trudności piętrzy się przed każdym usiłującym po odbyciu kary utorować sobie drogę do uczciwego życia. Istnieje ciasne, bezduszne uprzedzenie, iż współpraca z podobnym człowiekiem ujmę przynosi innym nieposzlakowanym. Rezultatem zaś tego bywa bezlitosna naganka, tak, iż niejeden nieszczęśliwiec szczuty jak zwierz, zupełnie upada na duchu i niema już nawet odwagi do stawania w szeregach „nieludzkich uczciwców". W innych wypadkach znowu, jeżeli natrafi na zdemoralizowanych współpracowników, musi im się opłacać, chcąc ich pozyskać dla siebie. Dr. Eryk Wulffen, wybitny nowoczesny kryminolog, z własnej praktyki prawniczej cytuje podobny wypadek, gdzie zasądzony jedynie dlatego popadł w recydywę, ponieważ nie był w stanie opłacać się stale kolegom. Jakżeż często znowu sam rodzaj zajęcia sprzyja recydywie, skoro np. człowiek karany za sprzeniewierzenie, ponownie wystawiony bywa na podobną pokusę. Inni znowu poprostu pracy znaleźć nie mogą, brak środków do przetrwania owego okresu, zanim coś się nadarzy. Jeżeli zaś do tego przyczyni się jeszcze nadzór policyjny, praktykowany w sposób niezręczny i niedyskretny, wówczas człowiek taki skazany bywa na zagładę. To są właśnie okoliczności, które odbierają sprawcy wiarę w ludzi, pozbawiając go tem samem owego tak niezbędnego dlań zaufania w własne siły, a co sprawia, że traci on coraz bardziej grunt pod nogami i niechybnie w przepaść się stacza.

Jeżeli kara ma służyć, dla społeczeństwa i przestępcy, jako rodzaj środka ochronnego, wówczas wytyczną jej musi być zasada: niepozbawiania przestępcy uzdolnienia do podjęcia walki o byt, lecz raczej odpowiedniego przysposobienia i zahartowania go do niej, oraz ułatwiania mu, wedle możności, powrotu do uregulowanych stosunków. Państwo nie może i nie powinno „ów materjał ludzki, który tak licznie przesuwa się przez więzienia", uważać za stracony. Wobec przestępców niepoprawnych państwo ma obowiązek stosowania środków, któreby nie czyniły ich jeszcze gorszymi.

Antonina Szerer.

(Dok. nast.)

Wiec w Grójcu.

W Grójcu w dniu 22 lutego r. b. odbył się wielki wiec robotniczy przeciw wojnie i miejscowej aprowizacji, pod przewodnictwem tow. Władysława Uhla. Przemawiali tow. tow.: poseł Chudy, Hanka, Ksawery Hołupko. Po wysłuchaniu referatów, zebrani w liczbie 500 wynieśli rezolucję:

I. Obywatele i obywatelki, zgromadzeni na wiecu robotniczym w Grójcu dn. 22 lutego 1920 r., po wysłuchaniu referatu posła A. Chudego i tow., uchwalają co następuje:

Polska nie prowadziła nigdy wojny zaborczej, więc i dzisiejsza walka z sąsiadem wschodnim ma na celu obronę przed imperjalizmem, utrwalenie uzyskanej niepodległości i zabezpieczenie granic. Skoro więc pokojowa propozycja sowietów opiera się na uznaniu niepodległości Państwa Polskiego, oraz uznaje prawo stnowienia o sobie narodów granicznych, propozycja ta może przeto stanowić podstawową część do wszczęcia rokowań pokojowych.

II. Klasa robotnicza, która skutki wojny najbardziej odczuwa, wzywa rząd, aby do rokowań przystąpił ze szczerym zamiarem doprowadzenia do pokoju. W tym celu domagamy się by przy obecności przedstawicieli klasy pracującej rokowania odbywały się jawnie.

III. Uświadomiony proletarjat polski oświadcza uroczyście, że przeciw rządowi, któryby samowolnie i niesprawiedliwie do zabicia ugody prowadził, wystąpi z całą swą siłą.

IV. Protestujemy przeciwko niesprawiedliwemu podziałowi artykułów monopolowych oraz pierwszej potrzeby, nabywanych przez miejscową aprowizację po cenach nominalnych.

V. Żądamy, aby wszystkie artykuły były przydzielone do kooperatywy robotniczej dla wszystkich, niezależnie od gminy, członków kooperatywy.

Kutno.

Na posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 15 lutego r. b. zebrani członkowie oddziału Związku zawodowego robotników przemysłu metalowego w Kutnie, oraz przedstawiciele Rady Związków zawodowych i P. P. S., zważywszy obecny stan klasy robotniczej, która znajduje się w nadzwyczaj trudnych, wprost nie do zniesienia, warunkach życiowych, stwierdzają, że obecny krytyczny stan tak polityczny jak i ekonomiczny w kraju, niemożność uruchomienia przemysłu, niedomagania aprowizacyjne, orgja paskarstwa, zaprzepaszczenie Śląska i tysiączne braki w Polsce, wypływa i zwiększa się z powodu dalszego prowadzenia wojny.

Dla zapobieżenia dalszemu głodowi i straszliwej nędzy szerokich mas ludowych zachodzi potrzeba natychmiastowego zakończenia wojny, tymbardziej, że propozycja rządu sowietów jest wystarczającą podstawą do wszczęcia rokowań pokojowych.

Zebrani zatem domagają się od rządu polskiego ażeby natychmiast przystąpił do rozejmu oraz rokowań pokojowych z rządem sowietów, jawnie i pod kontrolą mas ludowych, nie wtrącając się do wewnętrznych spraw narodu rosyjskiego, biorąc za podstawę zagwarantowania Niepodległości Polski i rozwiązanie spraw między ludami, które powstały na gruzach carskiej Rosji przez prawo samookreślenia się narodów do ich samodzielnego bytu.

W razie niedojścia do porozumienia z rządem sowietów przez celowe odrzucenie propozycji pokojowej lub rozbicia rokowań bez wystarczających powodów przez rząd polski, klasa robotnicza użyje wszystkich środków, by zmusić go do zawarcia sprawiedliwego pokoju.

Kołomyja.

W niedzielę d. 15 b. m. odbyło się liczne zebranie Rady robotniczej P. P. S. i Sekcji Kobiet „Siły" w sprawie sowieckiej propozycji pokojowej. Przyjęto następującą rezolucję:

„Wojna, trwająca już 6 lat, siejąca śmierć, niedolę i nędzę — wojna ta czyni życie klasy pracującej niemożliwem. Rada robotnicza P. P. S. i Sekcji Kobiet „Siły" w Kołomyi solidaryzuje się z uchwałami Rady Naczelnej P. P. S., przyjmując propozycję pokojową rządu sowietów z dnia 29 stycznia, jako dostateczną podstawę dla niezwłocznego wszczęcia rokowań pokojowych. Polski proletarjat Kołomyi dał dowód w czasie różnych najazdów, że potrafi zawsze bronić niepodległej Polski, ale dziś stanie do walki przeciwko tym, którzy wojnę dla swojskiego i międzynarodowego imperjalizmu chcą przedłużyć. Rada robotnicza z całym ludem pracującym poprze walkę o pokój demokratyczny, oparty o prawo każdego narodu do stanowienia o własnym losie.

Rada robotnicza miasta Kołomyi wyraża klubowi P. P. S. pełne uznanie za pracę nad przywróceniem życia normalnego w wolnej Polsce i wzywa do stanowczej i energicznej walki przeciwko planom endeckim zaprowadzenia senatu w Rzeczypospolitej Polskiej".

Czasopisma nadesłane.

„Rewja" Nr. 15-ty. Numer bogato ilustrowany, zwłaszcza ilustracje satyryczne doskonałe.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Upadek p. Wilsona. — Anglja i Francja. — Przed kongresem socjalistycznym we Francji. Minister Kędzior w zmowie z międzynarodowym kapitalizmem.

„Czy żaden Monroe głosu nie podniesie, by uratować Europę przed wpływem Wilsona, grożącym całemu światu niezwykle krwawemi wstrząśnieniami. Prezydent Stanów Zjednoczonych, który rozłączył zwycięskich aljantów dla największego dobra Niemiec zwyciężonych i który rzucił wszędzie posiew wojny domowej, czy jeszcze nie jest zadowolony ze swego dzieła bratobójczego? On stara się jeszcze powiększyć zło z tą wściekłością kryminalną, która jest udziałem wszystkich zaר szumiałych proroków humanitaryzmu.

Oto jeden z wyjątków dosłownie przepisanych z „Eclaire", inne pisma w tonie mniej lub więcej grzecznym wtórują tej opinji. Wina Wilsona jest wielką, bo mógłby, jak to już pisaliśmy, oprzeć swe polityczne dezyderaty, na masach ludowych, ale gdy zaczął czynić ustępstwa, znalazł się sam w fałszywem położeniu, i sam się niemało przyczynił do zdyskredytowania kongresu i siebie. Prezydent imperjalistycznej polityki chciał wyjść ze skorupy, w której z konieczności był zasklepiony, jako przedstawiciel rządu kapitalistycznego — ale skorupa ta zbyt jest twarda i zbyt mocna, by ją przebić mogła słaba energja Wilsona. Skończył swą karjerę w opłakany sposób. Chcąc ratować resztki honoru wpadał w sprzeczności; obawa rewolucji socjalnej skłoniła go do prześladowania amerykańskiej klasy robotniczej i do zwłoki w uznaniu republiki sowieckiej, a dziś doszło do tego, że prasa francuska i angielska wydrwiwa tego, dla kogo niedawno pochwał jej nie starczyło i skwapliwie przedrukowuje informacje pism przeciwnych Wilsonowi: że jest „niedołęgą", że pani Wilsonowa „rządzi Stanami Zjednoczonemi" i t. d.

Zamknięte przed wygłodzoną Europą kasy amerykańskie też nie mało przyczyniają się do tego zjadliwego i ironicznego traktowania dawnego męża opatrznościowego. Dziś już nie ulega kwestji, że Stany Zjednoczone wycofują się zupełnie ze spraw europejskich.

Oczekiwane jest uznanie republiki sowieckiej przez Anglję. Czy wyjazd Milleranda wpłynie na zwłokę tego uznania — wątpić należy. Kwestja sądzenia Niemców przez Niemców — jest to drugi ciężki cios, zadany rządowi francuskiemu przez Anglję. Prasa z zajadłością traktuje niedawnego jeszcze sprzymierzeńca. Rząd francuski wobec fatalnego stanu ekonomicznego wewnątrz kraju i nieszczęśliwej zewnętrznej polityki wzbudza niezadowolenie.

Kongres socjalistyczny, mający się odbyć 25-go w Strasburgu, budzi wielkie zainteresowanie. Pomimo, iż wczoraj na przygotowawczym kongresie dep. Sekwany większość wypowiedziała się za przystąpieniem do 3-ciej Międzynarodówki, ogólny kongres w Strasburgu, sądząc z rezolucyj powziętych w rozmaitych dzielnicach Francji, wypowie się za rekonstrukcją II Międzynarodówki.

W ostatnim mym liście zawiadomiłem czytelników „Robotnika", że podam im wiadomość o tych finansistach, którzy szkodzą upaństwowieniu, czy też nacjonalizacji dróg wodnych w Polsce. Jak dochodzą mnie wieści z kompetentnych sfer, pozostaną one oddane wyłącznym wpływom grupy inżynierów z Małopolski, których proteguje minister Kędzior.

W Paryżu i w Londynie nasi bezinteresowni sojusznicy - finansiści zwrócili baczną uwagę na zawładnięcie żeglugą na Wiśle, by rozciągnąć swą ekspansję handlową na Polskę i dalsze tereny na Wschodzie. Finansiści już opracowują projekty stworzenia przedsiębiorstw żeglugowych, zabiegają przed rządem polskim o koncesję na regulację i budowę kanałów, współdziałają z nimi Bank Handlowy w Warszawie (p. Karłowicz), Bank Zachodni (Andrzej Rotwand), Warszawskie Tow. Handlowe Żeglugi (Lubomirski). O dalszym przebiegu tej sprawy napiszę oddzielnie.

Hieronimko.

D. 23 lutego 1920 r.

Rzemiosło katowskie na Węgrzech.

Na początku marca odbędzie się w Budapeszcie proces, w którym jako oskarżeni stają 21 b. członków rządu sowieckiego. Naczelny prokurator dr. Vary i prokurator dr. Acél oświadczyli publicznie, że rząd nosi się z zamiarem wszystkich bez wyjątku oskarżonych oddać w ręce kata.

Nie idzie w tym wypadku o awanturników, którzy w chwili przewrotu chcieli w celach osobistych wyzyskać go, lecz przeważnie o starych bojowników socjalistycznych, którzy uważali za swój obowiązek nie dopuścić w chwili krytycznej do tego, aby ruch żywiołowy zeszedł na bezdroża i w miarę sił dążyli do wyciągnięcia możliwie największych korzyści dla proletarjatu. Współudział ich w rządach komunistycznych nie może przeto być traktowany jako zbrodnia, gdyż kierowali się pobudkami ideowemi i szlachetnemi. Wśród oskarżonych znajdują się następujące wybitne jednostki:

Piotr Agoston, profesor prawa, b. sekretarz stanu, min. sprawiedliwości, a później komisarz ludowy z tejże dziedziny. Od 25 lat jest członkiem partji socjalistycznej. Na życzenie przedstawicieli koalicji w Wiedniu pozostał on po upadku Beli Kuhna w rządzie Peidla. Nie zdołał zbiedz i oto ma teraz zapłacić głową!

Dezyderjusz **Bokanyi**, przewodniczący związku robotników budowlanych, od lat 30 członek partji, b. komisarz opieki społecznej.

Józef **Haubrich**, sekretarz zw. metalowców, b. komisarz dla spraw wojskowych, b. komendant Budapesztu. Jego to energji zawdzięczyć należy, że nie polało się więcej krwi w krytycznym okresie.

Henryk **Kalmar**, redaktor niemieckiej gazety socjalistycznej w Budapeszcie i przez 25 lat przywódca robotników niemieckich na Węgrzech.

Oskar **Faber**, profesor, b. komisarz dla likwidacji majątków kościelnych.

Dr. Aleksander **Szabados**, b. redaktor „Nésprzawy", sekretarz kas chorych robotników rolnych, b. komisarz dla propagandy.

Ignacy **Bogar**, sekretarz zw. drukarzy, przewodniczący rady robotników i żołnierzy.

Oddanie pod sąd ludzi tych sprzeciwia się treści umowy zawartej w lipcu 1919 r. między przedstawicielami koalicji i Węgier. Punkt 6-ty umowy głosi, że „wszelkie prześladowania natury politycznej zarówno z lewicy „jak z prawicy muszą natychmiast ustać".

Jak niepoczytalna reakcja węgierska dotrzymuje umowy, świadczą czyny jej katowskie, świadczy dyktatura bezprawia, systematycznie uprawiana w nieszczęśliwym kraju pod hasłem „Bóg i Ojczyzna". Proces powyższy ma być nowym epizodem w krwawej epopei białego teroru węgierskiego.

Walka o Górny Śląsk.

Gerhardt Hauptman, autor „Tkaczów", sam z pochodzenia Ślązak, wydał odezwę do Niemców, aby spełnili swój obowiązek i stawili się, o ile pochodzą ze Śląska, do urny wyborczej. Wierzy on, że w ten sposób uda się uratować Śląsk dla Niemiec i odnieść pierwsze zwycięstwo moralne po klęsce wojennej. Nawołuje on do składek na rzecz tych, co nie mogą z braku funduszów wyjechać na miejsce plebiscytu.

⁂

„Arbeiterpost" — oficjalny organ socjalistów niezależnych na Śląsku Górnym przestał wychodzić z powodu braku czytelników. Socjaliści niezależni byli dotychczas jedynym elementem wśród Niemców, który występował przeciwko polityce Hörsinga i uczciwe a bezstrnne zajmował stanowisko w sporze między Niemcami a Polakami na Śląsku. Okazuje się jednak, że ulecz musieli w atmosferze walki decydującej między obu stronami. Tymbardziej zaostrzyć należy czujność polską i jednolitemu frontowi niemieckiemu przeciwstawić zwarty front polski.

⁂

Przyśpieszenie powrotu jeńców niemieckich, znajdujących się w krajach koalicji, a urodzonych na obszarach plebiscytowych, zwłaszcza Górnego Śląska, było treścią prośby wystosowanej na drugi dzień po przybyciu do Opola przez komisję międzysojuszniczą do rządów koalicji. Koalicja zgodziła się na to i jeńcy z Górnego Śląska jako pierwsi powrócą do domu.

Polski klasowy ruch zawodowy na Górnym Śląsku.

W Nr. 4 „Wolnego Związkowca" organ „Centralnego Związku Zawodowego Polskiego" na Górnym Śląsku znajdujemy ciekawe informacje o rozwoju polskiego klasowego ruchu zawodowego. Niemiecki Związek zawodowy górniczy (według oficjalnego sprawozdania) w dniu 1 kwietnia 1919 r. liczył 31.625 członków. Z liczby tej do dnia 30 września 1919 r. ubyło: przeszło do innych (polskich) związków zawodowych 13.781 członków, wystąpiło 4.197, wyjechało do innych okręgów przemysłowych 358, zmarło 118, zapisało się do „Grenszucu" 18 członków. Razem ubyło 18.486 członków. Przybyło zaś w tym samym okresie członków zaledwie 2962, w czem 2075 nowych członków, dotąd nie biorących udziału w życiu związkowym. Pozostało zatem w niemieckim związku górniczym dn. 30 tylko 15.984 członków. W chwili obecnej liczba członków jeszcze bardziej się zmniejszyła.

Taki sam upadek można stwierdzić w innych gałęziach przemysłu na G. Śląsku.

Jednocześnie z upadkiem związków niemieckich rozwijają się z piorunującą wprost szybkością polskie klasowe związki zawodowe.

O rozwoju tym świadczą następujące liczby:

W ciągu 5 lat, od 1/I 1914 roku do 31/XII 1918 r. polskie klasowe związki zawodowe na G. Śląsku zdobyły 4.744 członków, w roku 1919 21.805, w ciągu zaś tylko jednego miesiąca 1920 roku 2905 członków.

Nowi członkowie C. Z. Z. P. z tego okresu czasu dzielą się na następujące kategorje:

Nowowstępujących 13.368.

Przeszło z socjal - hakatystycznych ferbanków 12.118.

Ze Zjedn. Zawod. Pol. 3176.

Z niemieckich chrześcijańskich Zw. Zaw. 360.

Z Hihsch - annhorowskich Zw. zaw. 309.

Z katolickich oddziałów fachowych 108.

Z innych związków 12.

Wpływy głównej kasy C. Z. Z. P. za sierpień 1919 r. 25.718 mk., za wrzesień 35.141 mk., za październik 37.203 mk., za listopad 57.203 mk., za grudzień 63.693 mk.

Dochód z jednego miesiąca wynosi obecnie więcej niż za cały okres pięcioletni przed wojną i podczas wojny.

Umowa zbiorowa w rolnictwie.

(Komunikat ministerjum pracy i opieki społ.).

W dniu 24 lutego 1920 r. została podpisana umowa zbiorowa pomiędzy Zarządem głównym Związku ziemian i zarządami wszystkich związków zawodowych robotników rolnych (fornali, parobków, pastuchów i stróżów) na 1920/21 rok służbowy na obszarze województw: Warszawskiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Białostockiego. Uciążliwe rokowania, prowadzone przez ministerjum pracy i opieki społecznej przy współudziale ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych i ministerjum aprowizacji od dnia 16 grudnia 1919 r., zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Zawarta umowa osiągnęła bodaj wszystkie dodatnie cechy umów zbiorowych, jak zapewnienie jednakowych warunków pracy dla robotników danej kategorji, związała wspólnymi interesami zorganizowane żywioły obu zainteresowanych stron, co pozwala sądzić, że roboty na roli zostaną ustrzeżone przed niebezpiecznemi przerwami i wstrząśnieniami; zabezpieczyła kraj przed zatargami na tle zwolnień, związanych z końcem roku służbowego, a co ważniejsza, dała wyraz stanowisku obu stron — pracodawców i pracowników — stwierdzającemu potrzebę wzmożenia wydajności pracy na roli. Prócz tego postarano się uniknąć wad, cechujących normalnie umowy zbiorowe. Przedewszystkiem więc ustalono różne kategorje płac (9 kategoryj), uwzględniając warunki gospodarcze poszczególnych powiatów i zapewniono możliwość zmian warunków wynagrodzenia nawet dla poszczególnych folwarków, w zależności od stanu gospodarczego. Następnie zaś wskazano na możliwość stosowania systemu premjowego, przez co otwarto drogę do inicjatywy w sprawie wzmożenia produkcyjności pracy i zainteresowano w tym pracownika.

Jeżeli się zważy, że umowa ta obejmuje ponad 6,000 folwarków i dotyczy ponad 70,000 rodzin robotniczych, a więc koło pół miljona głów — znaczenie jej przedstawi się dopiero w właściwem świetle.

Przy ścisłem przestrzeganiu przyjętych warunków i zobowiązań nie może być mowy o porzucaniu pracy, zaś wszelkie zatargi na tle stosunków służbowych będą mogły być z łatwością zlokalizowane i w ten sposób uniknie się wielkich strat, jakie w ubiegłym roku spowodowały strajki rolne. Zawarta umowa daje również znaczne rękojmie spokoju, gdyż zobowiązuje strony do niewysuwania nowych żądań i nowych warunków; zaś w razie nawet wynikłych zatargów zabezpiecza przed gwałtami, jakie zdarzały się w roku ubiegłym. Wszystko powyższe jest tem pewniejsze, że umowę zawarto dobrowolnie, bez presji i teroru, co w szeregu powiatów uprzednio miało miejsce.

Biorąc pod uwagę złe warunki aprowizacyjne, strony zdecydowały się obniżyć normy ordynarji, dla której maximum stanowi 14 ct. m., gdy w roku zeszłym maximum wynosiło 16 ct. m., co zaoszczędzi w przypuszczalnej cyfrze koło 50,000 ct. m. zboża dla ludności miejskiej.

Sądzić wolno, że w takich warunkach umowa dobrowolnie zawarta pod hasłami pracy i spokoju, będzie dotrzymaną przez wszystkich zainteresowanych i zaprowadzi pożądany ład w stosunkach pracowniczych na roli. Jeżeli siewy i zbiory odbędą się w spokoju — będzie to w znacznej mierze zasługą zawartej umowy, a zaoszczędzi Państwu już nie miljony, ale miljardy.

Tekst umowy zostanie wydrukowany w „Monitorze".

Chlaśnięcia.

Do naszych koziegłowskich „estetów“, różnych „Miriamów“ i „Miriamków“ minorum gentium.

...W Wilde'owski grymas stroicie swe „ryła“,
Zda się wam, żeście już na Monsalvacie,
Sztucznych póz waszych zamęcza nas „piła“,
Sami nie wiecie dotąd jak się macie!...
Jakichś Kordjanów dusza ma w was śniła,
A widzi zimne, wystygłe postacie,
Których „natchnienie“ nie grzeje, lecz — czyści!...[1])
Zła wasza droga, bracia — „futuryści“!...

Gdyż wiedzie ona, jak ktoś pisał w „Robie“,
Do Tworek, lub... w objęcia Lewentalów!...[2])
A Polska... Polska wyprasza dziś sobie
Wasz „estetyczny sport“ Heljogabalów!...
Sny wasze jakieś dziwnie są mikrobie[3])
Wobec wielkości chwili, co Graalów
By wymagała niezłomnych rycerzy,
Kiedy się w Przyszłość pierś Ojczyzny szerzy!..

...„Przyszłość“, „futuryzm“ — to dziś sprawa Ludu,
Wiekami krzywdy, krwią i łzami święta!...
Bez Niego — Sztuki próżno czekać cudu!...
(Niech to „Picador“, „Skamander“ pamięta!...)
I przyszła Polska z Jego tylko trudu
Wzrośnie, tak samo jak zerwała pęta!...
Zważcie to sobie, „Skamandra“ „mimozy“!...
Na nic tu wasze dekadenckie pozy!...

...„Miriam“... „Chimery“ sen... wieża słoniowa
Sztuki, co z poza życia jest królewną... —
Dobre to było w „Polsce Romanowa“,
Lecz dziś Ojczyzna czemś innem jest śpiewną!..
Dziś Tytan Dziejów inne kształty kowa!...[4])
By tego nie czuć, trzeba być, jak drewno!...
A więc, zerwawszy z pozą kwaśno - mgławą,
Pochylcie czoła swe przed Polską Jawą!...

Wacław Wolski.

[1]) Zdanie moje nie jest bynajmniej odosobnione. Podobnie się wypowiedziała o „Skamandrze“ — „Rewja“.

[2]) Właściwie: „do szpitala warjatów, albo na synekury“.

[3]) Pomimo, że „słońca“ nosicie w butonierkach!

[4]) Zam. kuje.

Lekarze—społecznicy o kasach chorych.

Z prawdziwą przyjemnością umieszczamy następujący komunikat:

Z powodu uchwały walnego zebrania Związku lekarzy państwa polskiego, powziętej w dniu 21 lutego 1920 roku, stanowiącej wyraz opinji nielicznego odłamu lekarzy warszawskich (120 na 1100), Polskie Towarzystwo Medycyny Społecznej poczuwa się do obowiązku zaznaczenia swego stanowiska w stosunku do Kas Chorych, jak następuje:

W powstaniu Kas Chorych upatrujemy poważny krok naprzód w sprawie dostarczenia społeczeństwu przystępnej i dobrej pomocy lekarskiej.

Wprowadzenie Ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby uważamy za rzecz naglą i niecierpiącą zwłoki; uznajemy słuszność zasady, na której oparto tę reformę, zasadę samopomocy społecznej, wolnej od wszelkiej filantropji.

Kasy chorych, rozporządzając znacznemi środkami pieniężnemi, odpowiednio kierowane i wsparte wybitnemi siłami lekarskiemi, niewątpliwie przyczynią się do podnesienia poziomu i rozwoju lecznictwa u nas.

Stojąc na stanowisku jaknajwiększej powszechności ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, przeciwni jesteśmy wszelkim ograniczeniom udziału w Kasach drogą obniżenia górnej granicy płacy zarobkowej, pod warunkiem, aby składki na rzecz Kasy były proporcjonalne do dochodów uczestników.

Poglądom swoim daliśmy już wyraz w votum separatum, złożonym przez członków Wydziału Wykonawczego zjazdu Zrzeszeń lekarskich i w memorjale, złożonym przez Zarząd Polskiego Towarzystwa Medycyny Społecznej na ręce przewodniczącego Sejmowej Komisji Ochrony Pracy, do której należą Kasy chorych.

Uważamy, że ponowne odesłanie projektu ustawy do Komisji Zdrowia będzie tylko zbytecznem przedłużaniem i tak już zbyt długo odkładanej sprawy.

Witamy z całem uznaniem i szczerą życzliwością powstanie Kas chorych w Polsce i zgłaszamy swą gotowość do współdziałania we wprowadzeniu ich w życie.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Medycyny Społecznej.

Kronika sejmowa.

Komisja konstytucyjna.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej zajmowano się sprawą wyborów na Pomorzu oraz na kresach wschodnich.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad rozdziałem konstytucji. o władzy Prezydenta Rzeczypospolitej. W sprawie czy prezydent Rzeczypospolitej ma być równocześnie naczelnym wodzem sił zbrojnych, wpłynęły wnioski:

Wniosek posła Dubanowicza: Prezydent Rzeczypospolitej jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa. Sprawę dowództwa wojskowego i kierownictwa operacjami wojennemi na wypadek wojny ustala prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra spraw wojskowych, który za akty związane z dowództwem w czasie wojny, jak i za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego odpowiada przed Sejmem.

Wniosek posła ks. Kaczyńskiego: Prezydent Rzeczypospolitej jest zwierzchnim wodzem sił zbrojnych i rozporządza niemi w czasie pokoju. W czasie wojny prezydent Rzeczypospolitej mianuje, na wniosek ministra wojny, naczelnego wodza, który jest odpowiedzialny przed Sejmem za operacje wojenne. Wszystkie akty zwierzchniego wodza wymagają kontrasygnatury ministra wojny.

Wniosek tow. **Niedziałkowskiego**: Prezydent Rzeczypospolitej rozporządza siłą zbrojną Państwa i jest jej Naczelnym Wodzem. Wszelkie akty prezydenta, dotyczące wewnętrznej organizacji armji, jej składu osobistego i jej ruchów podczas wojny, winny być kontrasygnowane przez ministra spraw wojskowych. W razie wojny prezydent albo sam obejmuje w drodze aktu z podpisem prezydenta ministrów i ministra spraw wojskowych, bezpośrednio naczelne dowództwo armij czynnych, albo też mianuje za kontrasygnatą ministra spraw wojskowych Naczelnego Wodza tych armij.

Wreszcie propozycja podana jako materjał do dyskusji przez podsekretarza stanu Wróblewskiego, według której: Prezydent Rzeczypospolitej jest Naczelnikiem wszystkich sił zbrojnych Państwa i rozporządza armją i flotą. Dekret prezydenta Rzeczypospolitej, kontrasygnowany przez ministra wojny, ustanawia kierownictwo operacyj wojskowych na wypadek wojny. Minister spraw wojskowych odpowiada za konstytucyjne wykonywanie prerogatyw prezydenta Rzeczypospolitej tym artykułem przewidzianych.

Wnioski te odesłano do podkomisji celem ich uzgodnienia.

Komisja uchwaliła, że prezydent Rzeczypospolitej ma prawo łaski, ale amnestji może udzielać na podstawie ustawy. Prezydent Rzeczypospolitej wysyła przedstawicieli do państw obcych i przyjmuje przedstawicieli państw innych. Zawiera umowy z innemi państwami, ale musi je podać przed podpisaniem do wiadomości Sejmu. Natomiast zgody Sejmy wymagają umowy handlowe i celne, oraz umowy, które trwale obciążają państwo pod względem finansowym albo zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli, albo wreszcie wprowadzają zmianę granic państwa jakoteż przymierza.

Prezydent Rzeczypospolitej może wypowiedzieć wojnę i zawrzeć pokój tylko za poprzednią zgodą Sejmu.

***

Komisja skarbowo - budżetowa pod przewodnictwem posła d-ra Głąbińskiego, w obecności przedstawicieli rządu, załatwiła sprawę poparcia Tow. Czerwonego Krzyża przez uchwalenie odpowiednich rezolucyj do rządu oraz centrali towarzystw rolniczych zawodowych w b. Kongresówce. Postanowiono w tej ostatniej sprawie wezwać rząd do przedłożenia projektu ustawy gwarancyjnej dla towarzystw gospodarczych. Uchwalono dalej rezolucję o dodatkowem wynagrodzeniu kwartalnem dla nauczycieli - emerytów, t. zw. kwartału pośmiertnego dla wdów i sierot po nauczycielach oraz o podwyższeniu dodatku emerytalnego dla nauczycieli.

Dalej komisja **wezwała Izbę kontroli państwowej do zestawienia rachunków budżetowych za czas od 1 listopada 1918 roku do 31 maja 1920 r., oraz** zestawienia rachunków finansowych **za czas okupacji.**

Odpowiedzi na interpelacje.

Minister sprawiedliwości, p. Hebdzyński, udzielił odpowiedzi na interpelację tow. Malinowskiego w sprawie sądowego zawieszenia w Jędrzejowie i rozwiązania w Pińczowie oddziału Ziązku zaw. robotników rolnych. Minister stwierdza, że oddziałowi Zw. rob. rolnych przysługiwało prawo do apelacji, że jednak sam nie może dokonać rewizji wyroków, gdyż ministerjum sprawiedliwości nie może wpływać na orzeczenie sądów.

Na interpelację tow. Daszyńskiego w sprawie Lejby Nowińskiego, oskarżonego z art. 940, 1657 i 1694 kod. kar., minister sprawiedliwości odpowiada, że postawiony przez tow. Daszyńskiego w związku z powyższą sprawą zarzut opieszałości pod adresem sędziego śledczego Brandta jest o tyle nieuzasadniony, iż sędzia nie mógł śledztwa kontynuować z powodów od niego niezależnych mianowicie ze względu na niemożność uzyskania aktów śledztwa, znajdujących się w archiwum pozostałem po Rosjanach i okupantach.

Obecnie ministerjum sprawiedliwości wydało polecenie prokuratorowi, by w sprawie tej postawił wniosek, aby sędzia śledczy bez względu na niemożność odszukania aktów poprzednio umorzonego śledztwa, przystąpił bezzwłocznie do dokonania wszystkich czynności urzędowych, a równocześnie podjął starania w kierunku rekonstrukcji nie dających się odszukać aktów.

Na list tow. Malinowskiego w sprawie udzielenia pożyczki 300,000 koron magistratowi miasta Puław na aprowizację ministerjum spraw wewnętrznych odpowiada odmownie, motywując to tem, że nie rozporządza odpowiedniemi sumami, jednocześnie zaś zaznaczając: „zasadniczo ministerjum spraw wewnętrznych uważa, że skup zboża w powiatach powinien być powierzany instytucjom rolniczo - handlowym i wydziałom handlowym sejmików“.

Odpowiedź ta jest bardzo charakterystyczna: Ministerjum spraw wewnętrznych podkreśla swoje przychylne stanowisko wobec instytucyj znajdujących się w rękach obszarników, które oczywista bardzo mało dbają o dostarczenie żywności miastom, które, jak w danym wypadku Puławy, znajdują się w sytuacji bez wyjścia.

Kronika polityczna.

Dekretem z dnia 10/II b. r. zniósł Wódz Naczelny instytucję dwóch Wice-ministrów Spraw Wojskowych, mianując gen.-ppor. Sosnkowskiego wice-ministrem Spraw Wojskowych.

W dniu 20 b. m. objął gen. Sosnkowski obowiązki wice-ministra Spraw Wojskowych, przenosząc równocześnie swoje biura z Zamku do pałacu pod Blachą.

Dotychczasowy I-szy wice-minister Spraw Wojskowych generał-ppor. Majewski został mianowany Dowódcą Szkoły Oficerów Sztabu Generalnego.

Wyższy urząd dyscyplinarny przy min. oświaty.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego powołał na prezesa wyższego Urzędu dyscyplinarnego przy Min. W. R. i O. P. sędziego sądu apelacyjnego p. Jana Bonisławskiego, na członków adw. Bronisława Sobolewskiego (b. ministra sprawiedliwości), adw. tow. Tad. Tomaszewskiego, nauczyciela posła tow. Jul. Smulikowskiego, oraz dyr. szkoły p. Wł. Przanowskiego, na zastępców zaś prezesa P. M. S. Józ. Swieżyńskiego, oraz nauczyciela Karola Kosteleckiego.

***

„Polnische Stimmen“ donoszą: Pod przewodnictwem sekretarza stanu Zerdika udała się we czwartek delegacja rządu austrjackiego do Warszawy, celem narad nad przeprowadzeniem likwidacji istniejącego austro - polskiego układu kompensacyjnego. W skład delegacji wchodzą: przedstawiciel urzędu dla handlu, komunikacji i aprowizacji, tudzież przedstawiciel urzędu obrotu towarowego. Ze strony polskiej udają się do Warszawy dr. Krupski, jako przewodniczący polskiej misji handlowej w Wiedniu z konsulem polskim Gallem i referentem d-rem Womelą. (P. A. T.).

Z za kulis policji łódzkiej.

Nr. 16 (142) „Łodzianina“ uległ konfiskacie niby to za artykuł „Precz z paskarstwem!“ W art. tym ocenia się, jak należy, postępowanie prokuratorji i policji łódzkiej, które w sposób poprostu niesłychany urządziły najazd na łódzki Urząd walki z lichwą i spekulacją (pisaliśmy już o tem w „Robotniku“). W art. tym nie można dostrzec absolutnie niczego, coby usprawiedliwiało konfiskatę.

Ale rzeczywistą przyczyną skonfiskowania tego numeru jest co innego: jest art. wstępny p. n. „Z za kulis łódzkiej policji“. W art. tym stwierdzono dokumentami, że komendant policji łódzkiej p. Zbrożek, utrzymuje cały szereg ajentów policyjnych w fabrykach, których zadaniem jest, między innemi, łamać solidarność robotniczą, zwłaszcza podczas strajków.

„Łodzianin“ podaje pierwszą czarną listę tych ajentów z wymienieniem sum, które otrzymali od policji (w fabrykach Geyera i Johna 22.752 mk. 77 fen.). Z raportów jednego z tych ajentów, Andrzeja Jessego, okazuje się, że to ajenci policyjni złamali strajk u Johna.

Dalej okazuje się, że p. Zbrożek brał herbatę, kartofle, pieniądze dla b. jeńców wojskowych — a tymczasem znaczną część otrzymanych produktów sprzedawał firmie L. Geyer, część zaś pieniędzy obrócił na inne cele. Z 200 tys. marek, przeznaczonych przez Min. Pracy na zapomogi dla b. jeńców, 68 tysięcy poszło na administrację Wydziału opieki nad jeńcami!

Prócz tego art. „Łodzianina“ podaje następujące wiadomości:

„Pomimo, że komenda policji w Warszawie wiedziała, że pod kierownictwem policjantów urządzane są zbiegowiska pod znienawidzonym przez endecję Magistratem, (sprawa Lisa) i pomimo, że władze miejskie wskazywały świadków, którzy pod przysięgą stwierdzali, że policjanci przed Magistratem wzywali tłum do wykroczeń, że działy się w policji rzeczy, o których się „filozofom nie śniło“, głos nasz był zawsze głosem wołających na puszczy.

Policji łódzkiej wszelkie bezprawia uchodziły bezkarnie, jak np.: szpiclowanie członków magistratu.

Jak się obecnie okazuje, ażeby utrącić znienawidzonego przez reakcję prezydenta tow. Rżewskiego (zeznał były ajent policji) projektowano **podrzucenie worka z odzieżą amerykańską** do mieszkania tow. **Rżewskiego, a następnie dokonania rewizji, by skompromitować jego osobę.** Tajemnicza kradzież listów z mieszkania tow. Rżewskiego została przekazana prokuratorji.

Fakt ten dowodzi, jakich nikczemnych środków chwytano się, ażeby utrącić niemiłych ludzi“.

Cóż na to wszystko nasza „sprawiedliwość“ i — p. Wojciechowski, stojący na straży „ładu i porządku“?

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 26 lutego.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 26 lutego 1920 r.:

Front litewsko - białoruski: Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza. Na odcinku poleskim, nie bacząc na poniesione w ostatnich walkach straty, przeciwnik atakuje nasze pozycje, na północ od Prypeci. Ataki odparto.

Front wołyński: Akcja wywiadowcza i wypadowa w okolicach Zwiachla dała w zdobyczy jeńców i trzy karabiny maszynowe.

Front podolski: Oddziały nasze dokonały wypadu na Jełtuszków, rozbijając stojące tam wojska bolszewickie i zajmując przejściowo tę miejscowość.

Na reszcie frontu akcja oddziałów wywiadowczych.

I zastępca szefa sztabu generalnego
(—) **Kuliński**, pułk. szt. gen.

Rewolucja wojskowa w Kownie.

Wilno, 26 lutego.

(P. A. T.). W nocy z dnia 21-go na 22-gi b. m. wybuchła w Kownie rewolucja wojskowa. Jednym z powodów buntu stacjonowanej w Kownie załogi było niewypłacenie żołdu za styczeń i luty. Zbuntowane kompanje zorganizowały rady żołnierskie i wybrały delegatów. Dnia 22-go wojska otrzymały rozkaz uformowania się w szyku bojowym przed gmachem Taryby, gdzie rząd litewski miał wejść z nimi w pertraktacje. Za namową agitatorów bolszewickich, przybyłych z 2-go pułku, konsystującego w Szawlach, zebrane oddziały odmówiły posłuszeństwa, poczem po burzliwym wiecu skierowały ogień karabinów i kulomiotów na gmachy ministerjów i Taryby. Kanonada trwała cały dzień i noc. Zbuntowana artylerja ostrzeliwała miasto i dworzec kolejowy. Kilka pocisków armatnich eksplodowało na dworcu kolejowym w mieście. Zbuntowały się: konsystujące w Kownie kompanje saperów, kompanja samochodowa, tak zw. kompanja inteligentów, dotychczasowa podpora rządu, kompanja komendanta Mikuckisa, pozatem kawalerja wraz z oficerami, oraz część artylerji. Przeciwko zbuntowanym oddziałom wystąpił kowieński batáljon piechoty, któremu udało się bunt stłumić, jednakże nikogo ze zbuntowanych nie rozbrojono, ani nie aresztowano.

Według krążących informacji, żołnierze litewscy domagali się natychmiastowego wypłacenia zaległego żołdu, oraz zmiany rządu. Ruch, szerzący się wśród wojsk litewskich, zdradza kierunek wyraźnie bolszewicki, oraz tendencje do wyboru rad żołnierskich i zniesienia dyscypliny wojskowej. Ogół oficerów litewskich jest zdania, że wobec naprężenia stosunków między oficerami a żołnierzami musi dojść do całkowitego nieuznawania przez żołnierzy starszyzny wojskowej oraz do ogólnej anarchji w kraju. Zapowiadane są dalsze wystąpienia zbrojne zbuntowanych jeszcze w bieżącym tygodniu.

Konsystujący w Szawlach 2-gi pułk litewski pod dowództwem Głowackiego jest zupełnie bolszewicki. Żołnierze tego pułku rozjeżdżają się po wsiach i agitują wśród ludności na rzecz haseł bolszewickich.

W sferach Taryby daje się zauważyć silny zwrot w kierunku porozumienia z Polską; przeciwko temu występują energicznie b. premjer Slezewicz, oraz biskup kowieński Karewicz, którzy przy pomocy kleru prowadzą agitację w duchu antypolskim. Ogół Litwinów zachowuje się biernie, czekając rozwiązania groźnej sytuacji.

Propozycje pokojowe rządu sowieckiego.

Wiedeń, 26 lutego.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ donosi z Moskwy pod datą 25, że rząd sowiecki wystosował do Stanów Zjednoczonych, Japonji i Rumunji noty z propozycjami pokojowemi. Nota do Stanów Zjednoczonych wskazuje na ważność zadania odbudowy Rosji i na korzyści, wynikające dla obydwu krajów z pokoju. Nota prosi, by rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedział, czy rokowania będą mogły się rozpocząć. Nota do Japonji powołuje się na prawo samostanowienia, propagowane przez rząd sowiecki, podnosi, że rokowania pokojowe są pożądane ze względu na korzyści, wynikające ze stanu pokojowego. Treść noty do Rumunji jest podobna.

Wznowienie komunikacji kolejowej między Rosją a Niemcami.

Wiedeń, 26 lutego.

(P. A. T.). „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Berlina. Rokowania, które pełnomocnik rządu sowieckiego Wiktor Kopp prowadził z rządem niemieckim w sprawie wymiany jeńców, doprowadziły do tego wyniku, że rząd rosyjski zapowiedział przygotowanie pociągów, które raz w tygodniu kursować będą między Moskwą a Berlinem i wymieniać wzajemnie jeńców. Pozatem ma być zaprowadzony ruch okrętów między Hamburgiem a Odesą, celem regularnej wymiany towarów między Niemcami a Rosją. Okręty te przewozić będą z Hamburga do Odesy narzędzia rolnicze i maszyny, zaś z Odesy do Hamburga zboże. Jedyna trudność, jaka się nastręcza, polega na tem, że koalicja chciałaby kontrolować okręty niemieckie przejeżdżające przez Bosfor, zaś Niemcy sprzeciwiają się kontroli swych okrętów przez Anglję.

Koalicja wobec Rosji.

Paryż, 26 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Tekst memorandum, ustalony na dzisiejszem posiedzeniu Rady Najwyższej w sprawie rosyjskiej, ma brzmienie następujące: Rządy sprzymierzone przyszły zgodnie do konkluzji następującej: Gdyby społeczności, które znajdują się na kresach Rosji sowieckiej i których niepodległość i autonomja faktyczna zostały uznane, poczyniły kroki u rządów sprzymierzonych i zapytały o ich opinję co do stanowiska Rosji sowieckiej, wówczas rządy sprzymierzone odpowiedziałyby, że nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za doradzanie im prowadzenia w dalszym ciągu wojny, któraby była szkodliwą dla ich własnych interesów.

Sprzymierzeni nie mogą nawiązywać stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką z powodu dotychczas poczynionych doświadczeń aż do chwili, gdy dojdą do przekonania, że okropności bolszewickie zakończyły się i że rząd moskiewski jest gotów dostosować swe metody oraz swe postępowanie w zakresie dyplomacji do metod i zwyczajów wszystkich rządów cywilizowanych. Rząd angielski i szwajcarski zmuszone były usunąć ze swych krajów przedstawicieli rządu sowietów, ponieważ nadużywali oni swych przywilejów eksterytorjalności dyplomatycznej.

Sprawa handlu pomiędzy Rosją a resztą Europy jest sprawą, mającą podstawowe znaczenie dla polepszenia warunków nietylko w Rosji, ale również na całym świecie. Europa będzie zachęcana w tym kierunku w stopniu możliwie wysokim bez odstępowania zresztą od stanowiska wyżej wyłuszczonego.

Pozatem sprzymierzeni zgodnie uważają, że jest pożądane mieć bezstronne i autorytatywne informacje, dotyczące położenia, panującego obecnie w Rosji, a wobec tego z zadowoleniem przyjęli do wiadomości propozycję, uczynioną w międzynarodowem biurze pracy, stanowiącem odgałęzienie instytucji Ligi narodów, propozycję wysłania do Rosji komisji dla zbadania faktycznego stanu rzeczy.

Denikin jeszcze nie zrezygnował.

Londyn, 26 lutego.

(P. A. T.). (Reuter). „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Noworosyjska pod datą 18 b. m. Denikin utworzył nowy rząd demokratyczny: Premjerem został b. prezydent zgromadzenia kozaków dońskich Melnikow.

Maksym Gorkij w Sowiecie.

Moskwa, 26 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Robotnicy kolejowi linji kazańskiej wybrali na swego delegata do sowietu moskiewskiego Maksyma Gorkiego.

Strajk kolejowy we Francji.

Paryż, 26 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Komitet związku zawodowego kolejarzy w Paryżu postanowił dziś przed południem natychmiast zawiesić pracę. Towarzystwo kolei Paryż — Lyon — Morze Śródziemne donosi, że ruch kolejowy i towarowy na wielkich linjach został zupełnie wstrzymany. Przed południem mógł jednak odejść express.

Paryż, 26 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Ruch strajkowy na linji Paryż — Lyon — morze Śródziemne ogarnął wszystkie warsztaty Paryża i prowincji, należące do Towarzystwa. Służba ruchu strajkuje także. Sekretarjat związku kolejarzy odmówił wydania hasła strajku powszechnego. Minister pracy konferował rano z dyrektorami Towarzystwa.

Proces Caillaux.

Paryż, 26 lutego.

(P. A. T.). (Havas). W sądzie najwyższym Caillaux wyjaśniał szczegółowo swoje podróże włoskie. Zaprotestował przeciwko raportowi Barresa o tej kwestji, który uważa za niezgodny z prawdą. Stwierdza, że nie udawał się do Watykanu z propozycją pokojową, przyznaje, że utrzymywał stosunki z ludźmi, których powinien był unikać, ale działał wedle sumienia, spełniając obowiązki Francuza w Rzymie dla prowadzenia wojny i przygotowań powojennych.

Z konferencji ambasadorów.

Paryż, 26 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Konferencja ambasadorów upoważniła delegatów węgierskich do przedstawienia Komisji międzysojuszniczej memorjału w sprawie zachodnich części Węgier. Konferencja powierzyła następnie Francji protektorat dyplomatyczny nad sprawami zagranicznemi obszaru Kłajpedy. Konferencja przychyliła się do żądań komitetu dla ruchu wagonów w Europie środkowej aby udzielona mu była egzekutywa niezbędna dla wykonania powierzonego komitetowi zadania. Rada zajmowała się również sprawą urządzenia komunikacji międzynarodowej na linjach wiodących przez Norymbergę i Pragę do Polski. Zgodnie ze zdaniem ekspertów do spraw morskich konferencja postanowiła, że zbyteczne urządzenia i zapasy materjałów, pochodzące z tych okrętów niemieckich, które nie zostały przyznane mocarstwom Ententy, należy zniszczyć.

Wahania Anglji.

Poldhu, 26 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Anglja zaniechała projektu wycofania wojsk swych z Batumu.

Wybór Asquith'a do Izby Gmin.

Berlin, 26 lutego.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą z Londynu, że przy wyborach w Paisley Asquith otrzymał niespodziewanie więcej głosów od obydwóch swych kandydatów, mianowicie 14.595, podczas gdy na kontrkandydata robotniczego padło 11.840 głosów, a na kandydata unionistycznego tylko 3778.

Nowy sekretarz stanu w Ameryce.

Paryż, 26 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Jak donoszą z Waszyngtonu, na miejsce Lansinga, mianował prezydent Wilson sekretarzem stanu Bainbridge Colby.

Z Komisji reparacyjnej.

Norddeich, 26 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Londyński korespondent „Matin'a“ donosi, że debaty w komisji reparacyjnej cechowało w dniach ostatnich wielkie podniecenie. Przedstawiciele wszystkich mocarstw za wyjątkiem delegata belgijskiego protestowali przeciwko przedłużaniu terminu okupacji w zajętych przez Francję terytorjach Niemiec. Korespondent „Matin'a“ dodaje, że Jonnart nie był w stanie pokonać opozycji. Następca jego Poincaré będzie miał zadanie niezwykle ciężkie.

Nowy serbski gabinet Protica.

Belgrad, 26 lutego.

(P. A. T.). Gabinet Protica został ostatecznie utworzony i zatwierdzony przez ks. regenta. W skład gabinetu wchodzi 9 staroradykałów Pasicza, 4-ch członków junackiego narodowego klubu i 3-ch słowaińskich klerykałów. Rząd Protica jest umiarkowanie prawicowy pod względem socjalnym. Trzej socjalistyczni członkowie dawnego gabinetu w skład nowego gabinetu nie wchodzą.

Skazanie niepodległościowca irlandzkiego.

Wiedeń, 26 lutego.

(P. A. T.). Biuro koresp. dowiaduje się z Rotterdamu pod datą 25. Według „New York Heralda“ sinnfeinista Robert Borton za wzywanie do gwałtów zasądzony został przez sąd w Dublinie na 3 lata robót przymusowych. Borton jest członkiem izby handlowej.

Represje w Irlandji.

Wiedeń, 26 lutego.

(P. A. T.). Według doniesień z nad granicy finlandzkiej, założyciel i przywódca finlandzkiej partji socjalno - demokratycznej Otto Kunsinne został na rozkaz rządu aresztowany i rozstrzelany.

Niszczenie niemieckiego materjału wojennego.

Paryż, 26 lutego.

(P. A. T.). (Agencja Havasa). Konferencja ambasadorów uchwaliła, aby miasto Kłajpeda było reprezentowane dyplomatycznie przez Francję oraz, że ma się rozpocząć niszczenie niemieckiego materjału wojennego w porcie Kłajpeckim. Wyjątek stanowią te okręty, które czasowo względnie definitywnie przekazane zostały państwom sprzymierzonym. Konferencja wystosowała do rządu niemieckiego żądanie, aby ułatwił komunikację kolejową Paryż — Praga przez Norymbergję.

Z życia partji.

W niedzielę, dn. 29 b. m. o godz. 10 i pół rano w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja dzielnicy Śródmiejskiej. Na porządku obrad następujące punkty: 1) Sprawy organizacyjne i wybory. 2) Sytuacja polityczna: a) Sejm, b) Rady miejskie, c) Rady Del. Rob. N.-S. 3) Stosunek do Związków Zawodowych. 4) Zjazd partyjny. 5) Wolne wnioski.

O. K. R. Podm. W sobotę dnia 28 lutego o g. 5 po poł. posiedzenie Komitetu O. K. R. Podm. w lokalu „Robotnika“.

Wydział org.-agitacyjny. W sobotę, dn. 28 b. m. o godz. 4 i pół pp. odbędzie się posiedzenie wydziału org.-agitacyjnego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Gonerko, Klimaszewski, Kowalewski, Piotrowski, Zawadzki, Różycka i inni. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Na porządku sprawy związane z konferencją dzielnicową.

Dzielnica Wola i egzekutywa O. K. R. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 5 i pół po południu w lokalu O. K. R. odbędzie się wspólne posiedzenie komitetu dzielnicowego i egzekutywy. Na porządku obrad sprawy organizacyjne.

Okr. Kom. Tramwajarzy P. P. S. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie Komitetu. Sprawy b. ważne.

Baczność inteligenci! W piątek, dnia 27 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie inteligentów członków P. P. S. i sympatyków. Proszeni są o przybycie: biuraliści, handlowcy, aptekarze, nauczyciele, inżynierowie, adwokaci, lekarze i inni.

Koło piekarzy P. P. S. W sobotę, dn. 28 b. m. o godz. 7 wiecz, w lokalu dzielnicy zebranie Koła piekarzy P. P. S., na którym wygłoszony będzie referat na temat: „Pokój z Rosją“.

Z ruchu robotniczego.

Zebranie Rady Związków. W piątek, dnia 27 b. m. o godz. 6-tej wieczór na ul. Chłodnej 10, odbędzie się nadzwyczajne zebranie Rady Związków Zawodowych m. Warszawy oraz zarządów głównych Związków scentralizowanych. Na zebranie zaproszone są wszystkie klasowe związki zawodowe. Na porządku dziennym sprawa poparcia strajkujących metalowców i innych robotników oraz sprawa zawieszenia Związku mącznego. Związki wszystkie proszone są o przysłanie swych przedstawicieli. Upraszamy również o punktualność.

Nieludzkie wydalanie dozorców domowych. Dozorczynię domu przy ul. Moskiewskiej 12 usunięto bez wyroku z zajmowanej posady, przyczem wyrzucono ją wraz z dziećmi na podwórze. Właściciel domu nie chciał wypłacić należności wydalonej dozorczyni, dopóki komisarz rządu p. Anusz nie poleci wypłacić. Możeby jednocześnie z pozwoleniem na usuwanie dozorców domowych, władze wydawały polecenie wypłacenia należności?

Baczność, węglarze! Została otwarta Sekcja Pracowników węglarskich przy Związku Niefachowych, Leszno 53. Zapisujcie się na członków. Sekretarjat czynny codziennie od 6—8 wiecz.

Z Rady Miejskiej.

Dyskusja w sprawie chleba. — Dyskusja poufna w sprawie gazu.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezesa I. Balińskiego, obejmował 12 punktów. Na żądanie referenta komisji wyłonionej dla zbadania sprawy podwyższenia ceny chleba r. Kobyleckiego zostaje również i ta sprawa umieszczona na porządku dziennym jako pukt 6.

Dyskusję wywołuje punkt 2 porządku dziennego, tyczący się wniosku Komisji finansowo-budżetowej w sprawie przedstawienia przez Magistrat budżetu na rok 1920/21.

Referent Komisji r. Hirszel żąda, by Magistrat już na d. 1 kwietnia r. b. przedstawił Radziej miejskiej budżet wszystkich wydatków. Żąda też, by kancelarja prezydjum Rady miejskiej roztoczyła pewną opiekę nad Magistratem i stale informowała Radę miejską, w jakim stopniu prace budżetowe posuwają się.

W dyskusji zabierają głos r. r. Kujawski, Hirszel, Orzech i Łypacewicz, poczem przyjęty zostaje wniosek Komisji finansowo-budżetowej z poprawką r. Łypacewicza, by Magistrat w miarę wykańczania budżetów poszczególnych wydziałów przedstawiał je Radzie miejskiej do rozpatrzenia. Idzie mianowicie o to, by w przyszłym roku budżetowym nie powtórzyła się anomalja, jak to się dzieje obecnie, że na miesiąc przed końcem roku budżetowego, upływającego w dn. 31 marca, Rada miejska nie rozpatrzyła jeszcze wszystkich poszczególnych pozycji.

Z kolei długą dyskusję wywołuje sprawa podwyższenia ceny chleba w dn. 18 b. m. Referat wyłonionej ad hoc komisji r Kobyłecki wyjaśnia, że w postępowaniu Wydz. Zaopatrywania komisja nie dostrzegła nic karygodnego, zważywszy, że 17-go zakończony został strajk piekarzy, a 18-go należało już przystąpić do sprzedaży; trzeba zatem było prędko się decydować i dlatego zanim Ministerjum Aprowizacji ustaliło cenę na mk. 1,15 sprzedawano w ciągu jednego dnia chleb po mk. 1.50.

Z wywodami referenta komisji nie zgadza się r. Erlich, który w konkluzji swego przemówienia cofa wniosek swój, orzekający, iż cena chleba nie powinna przewyższać 1 marki za funt, na rzecz wniosku r. tow. Jaworowskiego, żądającego, by ludność niezamożna otrzymywała chleb kartkowy w cenie 50% ceny kalkulacyjnej.

Wniosek ten wywołuje opozycję ze strony prawicowych radnych. Radny Brzeziński uważa, iż winni wszystkiemu są piekarze, pobierający „ministerjalne pensje“. Wytwarzając artykuł pierwszej potrzeby, jakim jest chleb, wyzyskują sytuację. Radny Brzeziński nawołuje do organizowania się przeciwko terorowi piekarskiemu, zapominając o tem, że każdy piekarz dwa dni w tygodniu pracuje na rzecz towarzyszy bezrobotnych. O tem, żeby przedstawiciele innych zawodów, n. p. palestry warszawskiej, w ten sposób opodatkowali się na rzecz niezamożnych kolegów — dotychczas nie słyszeli.

Radny Rychliński ze stanowiska „demokratycznego“ protestuje przeciwko podziałowi mieszkańców Warszawy na obywateli I, II i III klasy. Musiał chyba z daleka dopiero co wrócić, skoro nie wie, że podział taki, niestety, we wszystkich kapitalistycznych państwach istnieje.

Dalszy ciąg rozpraw w sprawie ceny chleba kartkowego odbędzie się w najbliższy poniedziałek.

Po przerwie odbyła się poufna narada przedstawicieli Magistratu z prez. Drzewieckim na czele z radnymi w sprawie gazu, która stanowić będzie punkt pierwszy następnego posiedzenia Rady miejskiej.

R. B.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble (500) 177 — 175. Franki franc. 11.40 — 11.50. Funty szterl. 530.50 — 533.50. Dolary St. Zjedn. 158 — 157.

Cena złota w Rosji. Rząd bolszewicki ustalił urzędową cenę złota na 700 rubli za 1 złotnik, cenę srebra zaś na 2 ruble 70 kop. za 1 złotnik.

Kronika.

(a) **Cukier dla gmin.** Ministerjum aprowizacji wydało polecenie, aby gminy podmiejskie wielkich miast Małopolski otrzymywały przydział cukru bezpośrednio od ministerjum aprowizacji. Dla gmin podmiejskich Lwowa wyznaczono po 800 gram. cukru.

Cena węgla. Wskutek podwyższenia taryfy kolejowej zostaje z dniem 1 marca podniesiona cena węgla, sprzedawanego na karty opałowe. Składy pobierać będą za 1 pud grubego, kostki I i II oraz orzecha I i II mk. 7 fen. 30 i za 1 pud orzecha III oraz pospółki mk. 6 fen. 50.

Sprzedaż nafty. Wydział zaopatrywania podaje do wiadomości, iż poczynając od poniedziałku przyszłego tygodnia, rozpoczyna sprzedaż nafty za miesiąc marzec na letni kupon karty opałowej Nr. 1, według dawnej ceny i normy.

(a) **Żywienie dzieci.** Wydział dobroczynny magistratu uchwalił wyznaczyć 100.000 mk. miesięcznie, począwszy od 1 stycznia r. b., państwowemu komitetowi pomocy dzieciom za wydawane bony obiadowe, oraz uchwalono wystąpić do magistratu z wnioskiem zwiększenia liczby punktów odżywczych w mieście dla dzieci, oraz o zwiększenie bonów dla stacyj opieki społecznej w ilości do 800 sztuk na każdą, ponieważ obecna liczba biletów jest niewystarczająca.

Komunikacja pocztowa z oddziałami wojskowymi na froncie. Oznaczanie w adresie miejsca przeznaczenia słowami: „miejsce postoju“ lub „placówka“ nie daje możności należytego skiero-

wania takich korespondencyj, które oczywiście zalegają i są po największej części niedoręczalne. Zwraca się tedy uwagę publiczności, by we własnym interesie w adresach przesyłek pocztowych dla żołnierzy w polu umieszczała: 1) imię i nazwisko adresata, 2) przydział wojskowy tegoż, 3) numer poczty polowej, np. Wojciech Dzikowski podpor. W. P. 21 p. p. 3 bataljon poczta polowa Nr. 30. Na odwrotnej stronie koperty listu, względnie na odcinku kartki pocztowej po lewej stronie adresu podawać należy adres nadawcy, by w razie niedoręczalności korespondencja mogła być zwrócona nadawcom.

Zwraca się uwagę, że należyte adresowanie korespondencji do armji w polu przyczyni się bezsprzecznie do sprawności poczty polowej i zmniejszy znacznie niesłuszne zażalenia ludności na polską pocztę polową.

Konfiskata pisma. Z rozporządzenia władzy skonfiskowano Nr. 48 pisma żargonowego „Lebensfragen" z dnia 26 lutego za artykuł p. t. „Chuligańskie proklamacje" (przestępstwo przewidziane w art. 1118 kodeksu karnego). (P. A. T.).

Z Wydziału zaopatrywania. W związku z nadużyciami, wykrytemi w czerwcu r. ub. w magazynie solnym Wydziału zaopatrywania, przeprowadzone przez urząd dyscyplinarny przy prezydencie m. Warszawy dochodzenie ustaliło, iż były kierownik tego magazynu, p. Kropiwnicki, nie brał udziału w nadużyciach i winien jest jedynie wskutek słabego dozoru.

(m) **Samobójstwo Mroczkowskiej.** Wczoraj po południu do mieszkania lekarza - dentysty Ignacego Mroczkowskiego, zabitego w ub. poniedziałek przez por. Wróblewskiego przyszedł wojskowy sędzia śledczy i trzech żandarmów w celu prowadzenia dalszego dochodzenia w tej sprawie. Po krótkiem przesłuchaniu, żona zabitego, 41-letnia Marja Mroczokwska, udała się do swej sypialni, usiadła przy otwartem oknie i zaczęła czytać książkę. Policjant, mający stały nadzór nad Mroczkowską, był w przedpokoju i przez otwarte drzwi patrzał na nią. O godz. 5 min. 45, gdy żandarmi robili rewizję w pokoju por. Wróblewskiego, a sędzia pisał zeznania służby, p. Mroczkowska nagle weszła na parapet okna i z wysokości 6-go piętra wyskoczyła na kamienną posadzkę podwórza. Gdy policjant zdążył przez dwa pokoje przebiec i doskoczyć do okna, Mroczkowska zeskoczyła z parapetu.

Wskutek złamania nóg oraz wewnętrznego obrażenia Mroczkowska poniosła śmierć na miejscu.

(m) **Harce samochodowe.** Samochód prywatny nr. 676, prowadzony przez szofera Aleksandra Malgrena, przejechał przed domem nr. 31 przy ul. Ząbkowskiej Marjannę Martusiakową (Wiosenna nr. 5), u której lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie i poranienie nóg.

— Samochód wojskowy nr. 1169 przejechał przy zbiegu ul. Wielkiej i Wilczej 8-letniego Eugenjusza Maksymiuka (Wielka nr. 28), który został ogólnie potłuczony i po opatrunku przez lekarza Pogotowia pozostał w domu.

(m) **Ujęcie bandyty - zbiega.** Przy ul. Kawęczyńskiej n. 19 aresztowano Bronisława Szarowskiego, bandytę, zbiegłego w dniu 4 b. m. z więzienia przy ul. Długiej nr. 52. Wraz z Szarowskim aresztowano kochankę jego, Janinę Korzeń. W chwili aresztowania bandyta wyrzucił przez okno dubeltówkę, na której zauważono ślody krwi. Przy rewizji znaleziono w mieszkaniu papierośnicę srebrną, 2 brzytwy w futerale i wytrychy.

(m) **Tragiczna śmierć studenta.** 20-letni Jan Krauze, student uniwersytetu warszawskiego, syn młynarza we wsi Klepaczce gm. Węglowice, pod Częstochową, zamieszkały u p. Skorupińskiego przy ul. Służewskiej nr. 5, wczoraj w południe zamierzał zjechać dźwigiem z 6-go piętra w tymże domu. Gdy Krauze znajdował się w klatce dźwiga, zapewne ktoś na parterze zamierzał ściągnąć go. W tym momencie Krauze, chcąc sprawdzić czy dobrze zamknął drzwi od klatki schodowej, wychylił głowę przez szybę w drzwiach niezabezpieczonych siatką drucianą. Nagle dźwig opuścił się nieco i nieszczęśliwy doznał zgniecenia czaszki i klatki piersiowej. Gdy na krzyk przygniecionego nadbiegł zamieszkały z nim kolega, również student, Rajmund Wilczyński, zastał go już w agonji. Po wyrąbaniu drzwi wydobyto Krauzego już martwego. Zmarły tak tragiczną śmiercią młodzieniec, b. wychowaniec bursy „Głosu Ludu" w Częstochowie, w przeddzień śmierci powrócił od rodziców.

(m) **Wielka kradzież w komitecie misji amerykańskiej.** Nocy wczorajszej niewykryci złoczyńcy, za pomocą przebicia otworu w ścianie, zakradli się do składu komitetu rozdzielczego misji amerykańskiej przy ul. Czerniakowskiej nr. 194 i skradli 30 opon i 4 kiszki samochodowe, 4 kożuchy dla szoferów oraz 2 koce ogólnej wartości 160,000 mk.

(m) **Najście na kawiarnię.** Edward Gebel, szeregowiec żandarmerji z Mińska Litewskiego, i Bolesław Wyrzykowski (Okopowa nr. 44) dokonali zbrojnego najścia na kawiarnię Nesty Frydy przy ul. Gęsiej nr. 50, w celu wymuszenia pieniędzy. Obydwu napastników aresztowano i odprowadzono do komisarjatu.

(m) **Ciężki łup.** Przy ul. Prostej nr. 19 skradziono z piwnicy motor elektryczny od windy, ważący 480 funtów. Poszkodowany właściciel domu, Szaja Fajnmesser, wartość skradzionego motoru oblicza na 65.000 mk.

(m) **Kradzież wozu wojskowego.** Na rogu ul. Złotej i Twardej dwaj osobnicy w mundurach wojskowych skradli wóz wojskowy, parokonny z taboru naczelnego dowództwa.

(m) **Kradzieże.** W tramwaju linji „okólnej" na Nowym Świecie, Emilowi Kociądowi skradziono portfel z 1.500 mk., oraz różne dokumenty wartościowe na ogólną sumę 7,500 mk.

— Przy ul. Wilczej nr. 6 z mieszkania Władysława Tarkowskiego skradziono różne rzeczy wartości 20,000 mk. i 3,800 mk. gotówką.

Z sądów.

Kara śmierci.

Po raz pierwszy sąd okręgowy łódzki, na sesji wyjazdowej, w pełnym komplecie, złożonym z sędziego przewodniczącego Witkowskiego i sędziów pp. Kahla i Grymińskiego, przy udziale przedstawiciela urzędu publicznego podprokuratora Glińskiego, udał się do Brzezin dla osądzenia — sądem doraźnym — sprawy bandyckiej. Na ławie oskarżonych znaleźli się dwaj od dawna poszukiwani bandyci Andrzej Kubicki i Jan Jakubowski pod zarzutem napadu zbrojnego na chudobę włościańską Stanisława Francmana i zabranie mu, pod groźbą rewolweru różnych przedmiotów wartości około 20.000 marek.

Niezależnie od tego obaj bandyci po dokonaniu napadu zamordowali w sposób bestjalny kolegę swego — herszta tej wyprawy bandyckiej Ludwika Kopcia w celu odebrania mu przechowywanego łupu.

Zamordowanego herszta znaleziono później w zaroślach lasu, a przy nim łyżeczkę srebrną pochodzącą z łupu, która posłużyła za jedyneźródło wykrycia zbrodni. Sąd okręgowy skazał obu bandytów na karę śmierci przez rozstrzelanie — co też wykonano w ciągu godzin 12-tu.

Sprawa „Dziennika Powszechnego".

W swoim czasie zamieściliśmy obszerniejsze sprawozdanie ze sprawy redaktora „Dziennika Powszechnego", p. Witolda Noskowskiego, który skazany został przez Sąd okręgowy na kilkudniowy areszt domowy za znieważenie urzędnika, w osobie b. wice-ministra aprowizacji p. Machnickiego, znieważenie polegające na ogłoszeniu w piśmie wzmianki o jego zaaresztowaniu, w związku z wieściami o nadużyciach w Ministerjum aprowizacji.

Sprawa ta była wczoraj przedmiotem ponownych rozpraw, w drodze apelacji w Izbie karnej Sądu apelacyjnego, pod prez. sędziego Terpiowskiego, gdzie w imieniu redaktora przemawiał adw. St. Rundo. Obrońca rozwijał w dalszym ciągu zgłoszony już w I instancji, jak i w skardze apelacyjnej wniosek swój, aby sprawę wszczętą w trybie niewłaściwym z pominięciem przepisów prawnych, umorzyć. Dochodzenie bowiem w takich sprawach może być wszczęte o tyle, o ile zgłoszony zostaje wniosek poszkodowanego o pociągnięciu danej osoby lub redakcji do odpowiedzialności sądowej; w danej sprawie nietylko brak takiego życzenia ze strony poszkodowanego, lecz p. Machnicki nie był nawet badany w charakterze świadka. Pozatem obrońca zaznaczył, że brak również wszelkich danych, wskazujących na jakąkolwiekbądź winę ze strony „Dziennika Powszechnego", lub jego redaktora p. Noskego.

Wniosek ten poparł w zupełności podprokurator Smogorzewski, a Sąd apelacyjny, zgodnie z wywodami stron, sprawę „Dziennika" umorzył.

Teatr i Muzyka.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ.

Recital fortepjanowe: prof. Michałowski, Józef Smidowski, Ignacy Friedman.

W ubiegłą niedzielę, jako w 110 rocznicę urodzin Chopina, poświęcił temuż osobny wieczór prof. Aleksander Michałowski, nestor polskich wykonawców i znawców Chopina. Siedmdziesięcioletni starzec, grający z werwą i świeżością młodego wieku — już to samo nie jest zjawiskiem zwykłem. Ani wiek, ani choroba przebyta nic też nie ujęły szanownemu profesorowi z jego znajomości owego mistrza nastrojów, ze zdolności wnikania we wszelkie drgnienia szopenowskiej duszy, mimo, że ręka nie zawsze posłuszną już jest myśli. Prof. Michałowski grał wobec natłoczonej słuchaczami sali Tow. Hygienicznego, wywoływany bez końca, bez końca też odpłacając się naddatkami.

Dzień później wystąpił w sali konserwatorjum uczeń prof. Michałowskiego, p. Józef Smidowicz. Gdyby się nawet o tem nie wiedziało — szkołę tę samą można było odrazu bez trudu poznać. Zarówno w jej zaletach — jak, w drobnych zresztą, wadach. P. Smidowicz posiada technikę bardzo wyrobioną, czystą, doskonale równą i doskonale już tłomaczącą wolę wykonawcy. Razi w niej tylko niekiedy ucięty ton, powodowany podrywaniem ręki z klawjatury we frazach końcowych.

W programie nie wiadomo dlaczego Rameau-Godowski na chwilę ustąpił miejsca Lully, by potem znów wrócić, i dlaczego Taniejew poprzedził Schumana, który w rzeczywistości jest przecież więcej niż o epokę od rosyjskiego kompozytora starszy. U inteligentnego artysty układem programów nie powinien rządzić przypadek. Cały koncert wykonał p. Smidowicz pięknie, szczególnie ładnie wypadły owe rzeczywiście udane opracowania Rameau-Godowskiego.

Ignacy Friedman. — Był to naprawdę koncert interesujący, jak niewiele innych.

Friedman — jest tak jaskrawo wyraźnie zarysowaną indywidualnością wykonawczą, że zmusza słuchacza z miejsca do zajęcia wobec siebie określonego stanowiska. Nie można wobec niego pozostać obojętnym, można go albo lubieć, albo nielubieć. Gdy słyszy się pierwsze akordy, wydobywające się z pod jego ręki, staje się dla słuchacza rzeczą niewątpliwą, że to mistrz fortepjanu. Jego technika jest tak wielka, że nie istnieje dla niego moment, w którymby trudność techniczna stanąć mogła pomiędzy nim a kompozytorem. Ale jednocześnie indywidualność jego przytłacza twórcę, którego interpretuje. Friedman poprostu zmusza kompozytora, aby pomieścił się w granicach jego indywidualności, podczas gdy u wykonawcy powinno być naodwrót. Nie on dopasowuje się do twórcy, ale każdego twórcę dopasowuje do siebie. Przytem ponosi go czasem temperament. Dlatego na interpretację jego można — raz zgrzytać zębami, innym razem być nią zachwyconym; niezrównanym jest zwłaszcza, gdy z wykonywanym twórcą jest w zupełnej zgodzie. Tak było n. p. z Lisztem („Campanella"). Taka też ocena należy się: „Karnawałowi" Szumana, „Preludium" Skrjabina, po mistrzowsku wykonanemu lewą ręką, polonezowi as-dur Chopina. — Natomiast po ostatniej części sonaty h-moll przejechał się artysta z huraganowym rozmachem, gubiąc po drodze jej subtelności.

Kompozytorska wartość Friedmana pozostaje daleko poza wykonawczą. Utwory jego charakteryzuje świetne opanowanie fortepjanowej techniki tworzenia — i rozczarowująca banalność inwencji.

J. R.

Z Opery. Dziś „Faust" Gounod'a.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Colombina".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Nieboska komedja" Krasińskiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Głupi Jakób", komedja T. Rittnera.

Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg".

Teatr Letni. W sobotę o godz. 4 i pół i w niedzielę o 12 i pół zespół T. Letniego (krotochwili) gra doskonałą komedję p. t. Żołnierz królowej Madagaskaru.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Sen nocy letniej", Szekspira.

Teatr Praski. Dziś poraz ostatni efektowny wodewil „Robert i Bertrand".

Teatr Powszechny. Dziś poraz ostatni „Gwiazda Syberji".

Filharmonja.

W piątek, 27 b. m. odbędzie się wielki Festiwal muzyki francuskiej pod dyrekcją Henryka Opieńskiego. Program: Rameau, Berlioz, Biret, C. Franck, Debuszy. W koncercie bierze udział śpiewaczka p. Stanisława Korwin-Szymanowska.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.